Nr. 37. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 16 lutego 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru:
20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Jeszcze o niedzielnej mowie.

Kraków, 14 lutego.

Niedzielna mowa pana wicepremjera była enuncjacją tak doniosłą, że wypadnie do niej wrócić nie raz jeszcze nie tylko w ciągu toczącej się kampanji wyborczej lecz i później. Tem dokładniej też należy zdać sobie sprawę z treści tej mowy, co wobec jej bogactwa rzeczą całkiem łatwą nie jest.

Wstęp poświęcił mowca charakterystyce rządu marszałka Piłsudskiego. Powtórzył użyte już raz swoje określenie, że jest to „rząd pracy i rząd milczków", poczem z wielkim naciskiem zaznaczył ponadpartyjny, ponadklasowy i ponadstanowy charakter tego rządu. Z kolei rozprawił się pan wicepremjer z powszechnym u przeciwników rządu zarzutem, że nie posiada on programu. Co to jest program? Jeżeli ma być nim szkolne wypracowanie na temat: „Co należy uczynić dla osiągnięcia w kraju stanu zupełnej błogości w każdym resorcie osobno i we wszystkich razem?", to rząd oczywiście takiego programu nie ma i mieć go ani wygłaszać nie chce, obawiając się słusznie, że byłby poczytany wtedy za „naiwnego gadułę". Realnych programów uniwersalnej szczęśliwości niema i być nie może. — Rząd zaś marszałka Piłsudskiego jest rządem realistów, którzy widzą, pojmują i biorą życie i jego zagadnienia tak, jak one stoją, bez złudzeń i bez uprzedzeń. Przyłączenie się zaś rządu do jakiegokolwiek programu partyjnego jest dla rządu także niemożliwe, byłoby bowiem sprzeczne z jego charakterem ponadpartyjnym i ponadklasowym. — **Rzeczywistość polska, dla której rząd ten pracuje, nie mieści się i nie może się zmieścić w żadnym programie partyjnym.** Jest to stwierdzenie bardzo ważne i bardzo zasadnicze. Zamyka się ono „implicite" w samem pojęciu partji. Wszak oznacza ona część całości, jak wskazuje sama nazwa pochodząca od „pars" — część. Próba realizowania jakiegokolwiek programu partyjnego podejmowana przez jedną partję jest zawsze tylko gwałceniem innych partyj. — Rząd, który pragnie ujmować całość polskiej rzeczywistości i który dlatego właśnie stoi ponad partjami, nie może adoptować programu żadnej z nich, nie może być rządem partyjnym.

Nie mniej jest albo głupotą albo pospolitą kalumnją zarzucać rządowi, jakoby nie wiedział, do czego ma dążyć, jakoby nie posiadał programu swoich prac nie w sensie ideologicznym konspektu i katalogu celów i pragnień spisanych bez względu na możliwość ich realizacji ale w sensie realnym rzeczywistych oczekujących zaspokojenia potrzeb państwa i społeczeństwa wraz z uwzględnieniem ich hierarchji ważności i wzajemnego związku między niemi. Pod tym względem rząd marszałka Piłsudskiego posiada **plan działania bardzo jasny i bardzo szczegółowo opracowany.** W każdym razie jaśniej i realistyczniej ujęty, niż miał go jakikolwiek rząd przed nim.

Punktem Archimedesowym całego tego planu jest **równowaga budżetowa,** która wśród żadnych okoliczności i dla żadnych względów nie może być naruszoną. Jak wczoraj na tem miejscu zauważono, wicepremjer z siłą najgłębszego przekonania i właściwego sobie temperamentu proklamował w swojej niedzielnej mowie tę właśnie zasadę jako naczelną i fundamentalną w ujmowaniu wszystkich zjawisk życia publicznego i ustosunkowywaniu się rządu do jego potrzeb. „Ponowne naruszenie równowagi budżetowej — mówił pan wicepremjer — **byłoby tak wielkiem nieszczęściem,** że ośmielam się to nazwać nie inaczej jak **zachwianiem bytu niezależnego państwa polskiego".**

Przy takiem — dodajmy od razu — najzupełniej słusznem pojmowaniu znaczenia równowagi budżetowej i skutków jej naruszenia stosunek rządu do kwestji najaktualniejszej, najważniejszej i najtrudniejszej zarazem mianowicie do kwestji **poprawy bytu urzędników i pracowników państwowych** narzuca się jasno jako prosty wniosek logiczny. Do wydatnej poprawy bytu urzędników i pracowników państwowych rząd może przystąpić tylko wtedy, kiedy będzie miał całkowitą pewność, że przez nią równowaga budżetowa naruszoną nie będzie. Kiedy zaś pewność taka może się wytworzyć? Oto tylko wtedy, kiedy **nowy Sejm uchwali oddać rządowi wskazane przez niego nowe źródła dochodów państwowych.** Sam rząd źródeł tych otworzyć i objąć w eksploatację nie może własną władzą. Bo źródłami temi są **nowe podatki,** a rząd nie posiada pełnomocnictw do wprowadzania nowych podatków lub powiększania istniejących. Może to zrobić tylko nowy Sejm.

Obracając się w granicach budżetu, rząd w kwestji urzędniczej miał przed sobą dwie drogi: albo przeprowadzić kilkunastoprocentowe redukcje personalne, aby uzyskane w ten sposób oszczędności użyć na podwyższenie pensyj dla pozostałych, albo wstrzymać się od użycia tego okrutnego środka i pozostawić na razie wszystko po staremu tylko w granicach realnej możliwości odbudowując pobory urzędnicze do tej wysokości, na jakiej znajdowały się one przed zgilotynowaniem ich przez poprzedni rząd koalicyjny. Wprawdzie odbudowa ta została na ogół przeprowadzona, to jednak rząd zdaje sobie jasno sprawę z tego, że problem godziwego wynagrodzenia urzędników i pracowników państwowych za ich pracę to bynajmniej nie rozwiązało. Na znaczne i szybkie podwyższenie poborów urzędnicy zasługują ze wszystkich względów, przedewszystkiem zaś dlatego, że **praca ich jest istotnie bardzo wydatną, pełną poświęcenia i bezinteresowności.** Mówiąc o tem, pan wicepremjer nie wahał się stwierdzić, że „sam nie będąc urzędnikiem, nie miał pojęcia, iż Polska posiada tak wielu i tak znakomitych



urzędników, którzy pracują dla niej z prawdziwem poświęceniem i bezinteresownością".

Rząd marszałka Piłsudskiego ma zatem nie tylko pełną świadomość konieczności i moralnej słuszności jak najrychlejszego podwyższenia poborów urzędników i pracowników państwowych lecz także silną wolę dokonania tego, skoro się to tylko stanie możliwem bez naruszenia równowagi budżetowej, więc gdy nowy Sejm uchwali nowe źródła dochodów na ten właśnie cel przeznaczonych.

Źródła takie istnieją i rząd bez zwłoki wskaże je nowemu Sejmowi. Istnieją zaś one w tym stanie **ogólnej poprawy i wszechstronnego rozwoju gospodarczego,** który państwo nasze od półtora roku wykazuje. Ten postęp i ten rozwój mają wszelkie warunki stałości i trwałości. Jeżeli więc rząd na nim właśnie chce oprzeć poprawę bytu urzędników, to jest to ujęcie zagadnienia całkowicie realne. Nie są to piękne słówka i czcze przedwyborcze obiecanki lecz ściśle i uczciwe pojmowanie rzeczywistości i zawartych w niej już dzisiaj realnych możliwości.

Na uzasadnienie tego pan wicepremier przeszedł do zobrazowania stanu gospodarczego państwa w różnych dziedzinach ,rozwijając poglądy i enuncjując zamiary rządu w tym zakresie, które jutro omówimy obszerniej.

Z ruchu wyborczego.

Niebywała napaść p. Witosa na urzędników państw.

Na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem dn. 8 lutego b. r. w Janowicach pow. tarnowskiego, były poseł **Witos,** omawiając sprawę urzędniczą, użył następujących słów:

„W państwie polskiem jest **250 tysięcy urzędników** i nikt z was tu obecnych nie może powiedzieć, że **wszyscy są o czystych rękach. Ja zaś wam powiem, że niema ani jednego".** Właściwe władze **oddały sprawę do prokuratorji.**

Cytując to oświadczenie p. Witosa, **podane do wiadomości przez czynniki** — podkreślamy raz jeszcze — **bardzo miarodajne,** musimy stwierdzić, że **jest ono wysoce sensacyjne.**

Nie zajmujemy się w tej chwili **rzeczową** stroną sprawy, to jest samą **obelgą pod adresem zasłużonego dla Polski stanu urzędniczego,** choć nie możemy wprost wyjść ze zdumienia, że słowa te mógł wyrzec **były szef rządu, trzykrotny prezes**

IWO SZORLI.

POD DĘBAMI.

(Ze słoweńskiego przełożył R. Z.).

3

Patrzył przed siebie i milczał... Po chwili wypłynęła mu ciężka łza z oka i zgubiła się w siwej brodzie..

— Stryjku, mnie was żal! Wierzajcie, że wam życzę dobrze. Ten Marcin chce swoją osławioną siostrzenicę wydać; czy wy tego nie widzicie? Być może, żeby za was poszła Sielawowa? To jest starsza, ale porządna kobieta!

— Ale mię nie chce — westchnął biedny Jan.

— Tak? To dziwne! A ta Marcinowa Rozalja, czy tu była kiedy?

— Już dwa razy... Może to wszystko prawda, co ludzie gadają...

— Jeszcze mówią za mało! Tego Barłoga ciągle jeszcze.

— Przyrzekła, że się go poz... pozbędzie,... kiedy pójdzie za mnie... że...

I znowu mu spłynęła łza po zmarszczonem obliczu.

Bałem się, że i mnie się głos trząść będzie, więc chwilę milczałem, a potem rzekłem:

— Jutro muszę odjechać! Być może, że nie będę mógł o tem mówić z wami. Proszę was, namyślcie się dobrze, zanim uczynicie taki ważny krok. Przykroby mi było, gdybym was widział nieszczęśliwego... Jeżeli jeszcze możecie...

Wstał nagle, przystąpił do mnie i podał mi rękę.

— Zapłać Pan Bóg! Nigdy wam nie zapomnę tyle przyjaźni...

Słowa mu znowu zamarły na ustach... Uścisnąłem mu dłoń i prędko się oddaliłem. Kiedym przechodził koło okna, spojrzałem raz jeszcze do izby. Stał nachylony nad stołem i twarz zakrywał dłoniami...

Nazajutrz odjechałem.

Po miesiącu pisano mi z domu, że się Jan ożenił z Rozalją Marcinową...

Jak przyszło do tego? Nudziło się biedakowi w samotnej chacie, ciężko mu było gotować sobie po ciężkiej robocie, ciężko prać samemu, sprzątać i siedzieć samemu w długie wieczory zimowe. Marcin mu podstępnie do gadywał, Rozalja pochlebiała — no, i uczynił krok poważny...

Po wielu miesiącach wróciłem do domu. Na drugi dzień już żem go odwiedził.

Alem go w domu nie zastał... Przy ognisku siała owa kobieta, która była teraz jego żoną, a na malym stołku przy niej siedział — ów Barłóg... Śmieli się głośno, gdym wszedł, owym śmiechem, którym się zaśmiewają rozpuszczone ludy, dzieci niskiego dowcipu, któregom już nie posłyszał.

Spojrzeli na mnie nieprzyjaźnie i kobieta mi odpowiedziała na zapytanie o stryjka, że już trzy dni jest w pracy, bo urządza węglarkę...

Szedłem po twardej, kamienistej ścieżce. Biedny człowieku, to teraz już jest prawdą, że nie masz odwagi wejść do swojej chaty, abyś ich dwoje nie niepokoił... Aby nie patrzeć na tych dwoje wstrętnych ludzi, aby nie słuchać ich grubych żartów, ty wolisz raczej dręczyć się poza domem, aby mieć spokój... Las ci pozostał jedynym przyjacielem!...

Za wysoką skałą, obok której szła wąska ścieżyna, dojrzałem węglarkę. Gęsty dym wznosił się z kopca, popod bukowe korony, i około nich, a on siedział na boku. Broda mu zupełnie posiwiała. Małe, jeszcze niedawno tak żywe oczy, patrzyły w dal bez wyrazu... Nie miał na głowie kapelusza, a wargi mu drżały. Modlił się.

Przystąpiłem bliżej i zakaszlałem. Wstrząsnął sobą i obejrzał się prędko. Patrzyłem mu prosto w oczy. Czegoś podobnego nigdym nie widział: tych błyskawicznych przemian w oczach ludzkich. Najpierw szybki pospolity wyraz, potem coś się w oczach zamieszało... i znowu się uspokoiło... widziało się ich głębię... i nagle się ta głębina zamknęła, aż z niej wypłynęły łzy... Zupełnie takim wzrokiem przywitała mię niegdyś matka moja, kiedym ją przyszedł pocieszyć po śmierci brata... Takich spojrzeń człowiek nie zapomni nigdy! Dobrze, że są rzadkie!

Stryjek Jan płakał, jak dziecko. Rękę moją ściskał w swojej. Po chwili się niechcący otrząsł, starł łzy i patrzył na mnie z uśmiechem:

— Kiedyście wrócili? — pytał mię, jak gdyby nic nie zaszło.

— Nie, stryjku! Powiedzcie mi przedewszystkiem, jak się wam powodzi! Jeżeli macie do kogo zaufanie, to mnie możecie snadnie zaufać, jak wiecie!

— Jak się mi powodzi? — popatrzył szybko przed siebie. Ej, to wiedzą lepiej inni ludzie, ich się pytajcie. Pocóżbym was tem męczył! Co jest, to jest. Bóg wie, co robi...

Zapalił sobie wygasłą fajkę.

— A czemuż tu siedzicie, w tej pustyni?

— Ej tu jest pięknie, tu dobrze. Byłem zawsze szczęśliwy w lesie. Takie piękne węgle wyparłem, że radość!...

A o swoich ciężkich krzyżach — nic? Przez dwie godziny siedziałem przy nim, a ani wzmianki o swych kłopotach. A ja go naturalnie nie chciałem dręczyć. Prawie takie same rozmowy prowadziliśmy, jak niegdyś, kiedy nie myślał o żonie.. Nawet śmialiśmy się, jak niegdyś..

Potem znowu odjechałem. Wróciłem na Boże Narodzenie. Spałem słodko pod rodzinną strzechą i obudziłem się bardzo późno, kiedy już słońce stopiło owe lodowe kwiaty na szybach okiennych.

Nagle matka weszła do pokoju. Była blada i przestraszona.

— Co ci jest, matko? — pytałem zaniepokojony.

— Nieszczęście się stało wczoraj wieczór tam w górze w lesie...

Wiedziałam, jakie mię stosunki łączą z Janem.

— U Jana? Cóż jest, na Boga! Czy zachorował?

— Gorzej! Ale się nie lękaj! — Ten Barłóg

Rady ministrów, który przecież miał chyba sposobność poznać, **czem dla państwa polskiego są urzędnicy** i jak wiele dowodów ofiarności i bezinteresowności rzesze urzędnicze złożyły.

Poza zasadniczą stroną zagadnienia, trzeba jednak zwrócić uwagę na pewien **motyw,** który musi **spotęgować zdumienie,** wywołane wystąpieniem p. Witosa w Janowicach. Oto w obecnej kampanji wyborczej p. **Witos jest leaderem tak zwanego Bloku katolickiego Ch. D. — Piasta,** który to blok ubiega się o mandaty **z listy Nr. 25.** Lista ta **stara się usilnie o głosy urzędnicze.** Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji głosi, że jest **obrońcą urzędników w Polsce,** a w kilku okręgach, np. **w Krakowie,** na liście **Nr. 25 znaleźli się kandydaci pewnych organizacyj urzędniczych.**

Jak to ze sobą pogodzić?

Pracownicy państw., samorządowi i prywatni za rządem Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 14 lutego. Dzienniki podają: Wczoraj w sali kinoteatru Stylowego odbyło się najpierw zgromadzenie zwołane przez centralny komitet wyborczy współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych. — Przemawiali: **b. min. prof. Wacław Makowski, p. Bagińska, Leon Lamrke,** kandydat do Senatu, prezes Stow. Urzędników kolejowych, oraz **Bronisław Malinowski,** członek zarządu główn. urzędników państw. Na zakończenie zgromadzenia obecni przyjęli jednomyślnie odczytaną przez przewodniczącego **Gustawa Zielińskiego,** wiceprez. Stow. urzędników państwowych rezolucję:

Zebrani na zgromadzeniu 12 bm. pracownicy państwowi i samorządowi stwierdzając, że w okresie półtorarocznym rządów marsz. Piłsudskiego nastąpiła poprawa stosunków gospodarczych w kraju, w której wyniku nastąpić musi poprawa bytu rzesz pracujących, oraz że rząd roztoczył opiekę nad światem pracy, wprowadzając ustawę ubezpieczeniową i o ochronie pracy, **postanawiają głosować na listę Nr. 1.**

Zebrani na zgromadzeniu po uchwaleniu rezolucji długo manifestowali na rzecz marszałka Piłsudskiego.

Wiec pocztowców za listą Nr. 1.

W niedzielę dnia 12 lutego 1928 r. o godz. 10 rano odbył się w Krakowie w sali Związku Niższych **Pracowników Pocztowych** wiec krak. Zjednoczonych Organizacyj Pocztowych. Wiec zaszczycili swą obecnością witani owacyjnie p. prof. Uniw. Jag. dr Adam **Krzyżanowski** oraz dr Tadeusz **Dyboski,** przemówienia których wiecujący wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem, żywo je oklaskując. — Referat „Pocztowcy wobec wyborów do Sejmu i Senatu" wygłosił z właściwem mu temperamentem i swadą radca dyr. poczt. p. **Kolinek,** zasłużone zbierając oklaski, poczem wiec uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu w Krakowie dnia 12 lutego 1928 r. pocztowcy, należący do wszystkich zawodowych organizacyj pocztowych, **uznając wraz z całem społeczeństwem niespożyte zasługi pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego** i wielce zbawienne wszechstronne sukcesy jego rządów, **gromadzą się wiernie pod sztandarem państwa** i przejęci najserdeczniejszą troską o jego dobro i przyszłość Rzeczpospolitej, **uchwalają poprzeć z całych sił dążenia i pracę marszałka Piłsudskiego i jego rządu ku wydźwignięciu Polski na szczyty potęgi i dobrobytu** i postanawiają w tym celu **przy wyborach do Sejmu i Senatu głosować solidarnie na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.**

Wiec zakończono wysłaniem hołdowniczych telegramów do **Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego i z wyrazami czci do ministra poczt Miedzińskiego.**

Z ruchu wyborczego kobiet.

Obecne wybory do Sejmu obudziły wśród kobiet ogromne żywe zainteresowanie, zrozumiały one i odczuły, że wybory te są niejako egzaminem uświadomienia społeczeństwa, i że z całych sił należy pracować, aby nowy Sejm składał się z jednostek dzielnych, dla których dobro kraju jest jedynym wskaźnikiem działania. W imię tego hasła i w poczuciu ogromnej siły, jaką reprezentują, stanowiąc więcej niż połowę wyborców zorganizowały się kobiety w „Demokratycznych Komitetach Wyborczych", rozsianych po całej Polsce, **a popierających te partje, które stają na gruncie ideologji marszałka Piłsudskiego (listy Nr. 1).**

Zapał w pracy ogromny, po prowincjach ruch zatacza coraz szersze kręgi, odbywają się zebrania, wiece, gromadzące liczne rzesze kobiet, nie biorących dotąd udziału w życiu publicznem, coraz nowe zgłaszają się pracowniczki, niosąc trud w ofierze wspólnej zrzeszonej pracy kobiet.

W Jaśle pod przewodnictwem p. Popiołkowej, odbył się olbrzymi wiec kobiet przy współudziale reprezentantek wszystkich klas, w Myślenicach na zgromadzeniu wieśniaczek, referowała delegatka Komitetu kobiet z Krakowa, w Nowym Sączu odbyły się już dwa duże zgromadzenia też przy licznie wypełnionej sali, na których referowały delegatki krakowskie, dalej w Żywcu, Wilamowicach, Zakopanem, Białej nadzwyczaj ruchliwą działalność rozwijają pp. Domanusowa, Czechowiczowa, drowa Sędzimirowa.

Na zebraniach tych wszędzie z entuzjazmem **uchwalają rezolucje, wyrażające hołd dla marszałka Piłsudskiego i oświadczające się za listą Nr. 1.**

Jednolity front wyborczy w Polsce, to wyłączna zasługa i triumf Marsz. Piłsudskiego.

Rzym, 14 lutego (PAT). Wczorajszy „Messagero" zamieszcza na pierwszej stronie artykuł, omawiający wybory w Polsce. Artykuł wskazuje, iż ilość list wyborczych nie odpowiada ilości partyj politycznych. Nie należy sądzić, iż tyle jest partyj w Polsce, trzeba bowiem uwzględnić, że wiele list lokalnych wystawionych zostało przez małe grupki. W rzeczywistości partyj poważnych nie ma więcej niż 7. Dalej opisuje dziennik powstanie Bloku Współpracy z Rządem, gdzie znajdują się nawet dawni przeciwnicy marszałka Piłsudskiego z pomiędzy narodowej demokracji. Dziennik wskazuje, że interesy państwa przemówiły silniej, niż interesy partyj i wielu wybitnych fachowców, nawet z partyj opozycyjnych, przyłączyło się do współpracy z marszałkiem, oceniając dokonane już przez niego dzieła dla państwa. Omawiając listy mniejszościowe i wskazując, że i w tych odłamach obywateli poważne organizacje żydowskie, białoruskie i ukraińskie wzywają do głosowania na listę rządową, „Messagero" zaznacza, że często są decyzje mas chłopskich, wypowiadające się przeciwko ich przywódcom i za marszałkiem Piłsudskim. Artykuł kończy się konkluzją, że ta pierwsza wielka koncentracja anarodowa przy wyborach musi być uznana jako pierwszy niezaprzeczalny triumf marszałka Piłsudskiego.

Łemkowszczyzna za rządem Marsz. Piłsudskiego

(S. K.) W ubiegłą niedzielę odbył się w Tyliczu wielki wiec przedwyborczy, zwołany przez Komitet Okręgowy **B. B. W. R.** Na wiec ten przybyło kilkaset osób tak z Miasteczka jak i pobliskich **wsi ruskich;** Mochnaczka Wyżna i Niżna, oraz Muszynka.

Zebranie zagaił burmistrz Tylicza p. Stefan **Ciołka,** poczem przemawiali delegaci z Nowego Sącza: ks. prałat **Dąbrowski** i p. **Kondratowicz.** Obaj mówcy zobrazowali wysiłki rządu nad poprawą stosunków we wszystkich dziedzinach życia, w szczególności zaś przedstawili stosunek rządu do mniejszości ruskiej, którego celem zaspokojenie potrzeb mniejszości na polu gospodarczem i kulturalnem, oraz lojalna współpraca.

Omówili on następnie akcję wyorczą rządu, oraz wyjaśnili obecnym program grup zblokowanych w liście Nr. 1, idącej po linji współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego.

Następnie przemawiali przedstawiciele ludności ruskiej, oraz żydowskiej, wreszcie p. **Turczak,** burmistrz Muszyny. Wszyscy mowcy wskazywali na konieczność **poparcia przy wyborach listy Bezpartyjnego Bloku,** poczem wybrano Komitet wyborczy z p. burmistrzem Stefanem Ciołką, oraz 3 komitety lokalne w Mochnaczce Wyżnej i Niżnej oraz w Muszynce.

Wiec zakończył się **jednogłośnem uchwaleniem rezolucji,** w której zebrani uchwalili bezwzględnie poprzeć przy wyborach listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na specjalne podkreślenie zasługuje **tłumny udział Rusinów oraz ich entuzjazm dla marsz. Piłsudskiego.**

Za listą Nr. 1.

W **Czeladzi** odbył się w niedzielę na starym rynku, przed ratuszem, wiec przy udziale przeszło 3.000 osób. Po zagajeniu przez dyr. Mazura, powołano na przewodniczącego p. Jesionskiego. Referat dyr. Mazura o celach i zadaniach B. B. W. R. z rządem marsz. Piłsudskiego tłumny zgromadzony przyjął długo niemilknącemi oklaskami. Po dalszych przemówieniach pp. Rzepy i Godlewskiego zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, wyrażającą się za listą Nr. 1. Jest znamiennem, że w tym wielkim wiecu brały udział wszystkie sfery ludności, z pośród których, inteligencji, mieszczaństwa, robotników i okolicznych włościan.

W **Będzinie** wiec niedzielny w wielkiej sali kina „Nowości" zgromadził do 1.000 osób. — Zagaił dyr. Mazur, na przewodniczącego wybrano p. Gąciorowskiego. Po dyskusji, w której zabierali głos prof. Lewicki, p. Godlewski z listy Nr. 1 p. Rembowski w imieniu P. P. S., zgromadzeni mimo prób opozycyjnych ze strony p. Rembowskiego, jednogłośnie oprócz oponenta uchwalili rezolucję za listą Nr. 1. Po okrzykach na cześć marsz. Piłsudskiego, zebrani odśpiewali „I. Brygadę", poczem wiec rozwiązano. Wiec wywarł w Będzinie głębokie wrażenie.

W **Ząbkowicach** w wielkiej sali Domu Ludowego zebrało się w niedzielę kilkaset osób ze sfer kolejarzy i robotników fabrycznych. Zagaił p. Świątek z Dąbrowy Górniczej, a dłuższy referat programowy o celach i zadaniach Bloku Współpracy z Rządem wygłosił red. Renik. Na wiec **wdarły się bojówki komunistów i lewicy PPS.** i usiłowały rozbić wiec. Wroga i zdecydowana postawa zebranych uniemożliwiła to. Wiec zakończono przyjęciem rezolucji za listą Nr. 1 oraz okrzykami na cześć marsz. Piłsudskiego i jego rządu.

W **Koziegłowach** (pow. Zawiercie) przed apteka p. Pogorzelskiego był zapowiedziany wiec listy Nr. 1. Jacyś niefortunni organizatorzy z PPS urządzili wiec konkurencyjny na środku rynku i zaczęli przemawiać z auta. Oburzona ludność nie pozwoliła mowcom atakować rządu marszałka Piłsudskiego i listy Nr. 1. Ponieważ mowcom socjalistycznym groziło poturbowanie ze strony ludności wiejskiej, uciekli autem w zaułki miasteczka, a po tem „samorozwiązaniu" się wiecu P. P. S. ludność gromadnie przybyła na wiec listy Nr. 1. Obrady zagaił znany działacz społeczny p. Pogorzelski, referat wygłosił dr Gosiewski z Zagórza. Po dyskusji została uchwalona rezolucja, oświadczająca się za listą Nr. 1. Wiec zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i jego rządu.

Sprawa 13-ki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. Dzisiaj rano zebrała się komisja okręgowa na miasto Warszawę, celem ostatecznego zatwierdzenia zgłoszonych list. Dziś rozstrzygnie się **sprawa komunistycznej 13-ki.** Wyniki posiedzenia znane będą dopiero wieczorem.

Dwie konfiskaty.

Warszawa, 14 lutego (AW). Z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowano dzisiaj rano **„Gazetę Poranną Warszawską"** i **„Warszawiankę".** Konfiskaty pozostają w związku z wczorajszemi zajściami na wiecu w Towarzystwie Hygienicznem.

Dekret o komercjalizacji kolei.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. Ministerstwo komunikacji opracowało już **projekt dekretu o komercjalizacji kolei.** Projekt ten jest już obecnie omawiany na **konferencjach międzyministerjalnych.**

—o—

Prof. Biržyszka o wrażeniach z Polski.

Wilno, 14 lutego (Pat-Radjo). W drodze powrotnej do Kowna prof. **Biržyszka,** w czasie pobytu swego w Wilnie odwiedził prezesa Syndykatu dziennikarzy w Wilnie red. Czesława **Jankowskiego.** Z tutejszego „Słowa" dowiadujemy się o treści tej rozmowy co następuje:

Na zapytanie, pod jakiem wrażeniem wraca prof. Biržyszka z Polski do Kowna, odpowiedział gość kowieński, że zastał **w Polsce sporo ignorancji co do rzeczywistych stosunków i nastrojów panujących na Litwie.** Nie odczuł jednak bynajmniej jakiejś wrogości lub nieprzyjaźni, a cóż dopiero mówić o nienawiści w odniesieniu do Litwinów. **Najmilszem przyjęciem** w czasie swej podróży po Polsce, nazywa prof. Biržyszka **pobyt w Krakowie.** Dalej prof. Biržyszka nadmienił, że pomimo gorącej chęci zwiedzenia Lwowa, Warszawy i Krakowa, nie mógł się zdecydować na dłuższą podróż po Polsce. Premjer Waldemaras zachęcił go do wyjazdu do Polski i nietylko nie stawiał żadnych przeszkód, lecz przeciwnie jakby rad był z wyjazdu jego do Polski. Prof. Biržyszka zaznaczył, że wróciłby do Wilna jak najchętniej, ale nawet przy najpomyślniejszym składzie okoliczności mozna o tem myśleć dopiero na jesieni. Obecnie inteligencja litewska w Wilnie stopniała do minimum. Nie liczą się z nią w Konie tak jak wprzód przed 6-ciu laty, kedy oddziaływanie inteligencji litewskiej na sfery miarodajne kowieńskie było bardzo pożyteczne.

Konferencja Prezydenta Państwa z Marsz. Piłsudskim.

Warszawa, 14 lutego (AW). Prezydent **Rzeczypospolitej** przyjął dzisiaj na Zamku p. marszałka **Piłsudskiego,** z którym odbył przeszło godzinną konferencję.

Prymas Polski o stosunku Watykanu do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. Przebywający w Berlinie w drodze powrotnej z Rzymu prymas Polski ks. kardynał **dr. Hlond** przyjął wczoraj grupę dziennikarzy polskich w Berlinie i w czasie rozmowy na pytanie, jaki jest obecnie stosunek Stolicy Apostolskiej do rządu polskiego a w szczególności do osoby marszałka Piłsudskiego, oświadczył:

Obecny stosunek Stolicy Apostolskiej do Polski można określić jako **najbardziej życzliwy i przyjazny.** Między rządem polskim a Watykanem niema najmniejszych nieporozumień. **Osobista znajomość Ojca świętego z Marsz. Piłsudskim** przyczyniła się do **wydatnego zacieśnienia** węzłów, łączących katolicki naród polski ze Stolicą Apostolską. Ta osobista znajomość, datująca się jeszcze z czasów nuncjatury Ojca świętego w Polsce, uzasadnia też nadzieję, że i w przyszłości interesy Kościoła katolickiego w Polsce znajdą należyte uwzględnienie w sferach rządowych.

Nowy nuncjusz w Polsce.

Rzym, 14 lutego (PAT). Ag. Stef. donosi, że **msgr. Marmaggi mianowany został nucjuszem apostolskim w Polsce.**

—o—

Wybuch strajku w czeskich kopalniach.

(Telegram własny „N. Reformy").

Praga, 14 lutego. Wczoraj rano **rozpoczął się zapowiedziany strajk w zagłębiu węglowem północno-zachodniej części Czechosłowacji.** Strajkują wszyscy górnicy w Gniewinie, Homotowie i Cieplicach. W okręgach tych **pracują jedynie załogi ochronne.** W innych zagłębiach rokowania trwają jeszcze.

Widmo olbrzymiego lokautu w Niemczech.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 14 lutego. W niemieckim przemyśle metalowym **grozi olbrzymie przesilenie. Ogólnoniemiecki związek przemysłowców metalowych postanowił ogólny lokaut z dniem 22 bm.** Lokautem tym zostałoby **dotkniętych przeszło miljon robotników metalowych.**

Przewodniczący środkowo-niemieckiego związku przemysłowców metalowych p. Willmann oświadczył przedstawicielom prasy, że przemysłowcy **muszą odrzucić żądania robotników o podwyższenie płac,** albowiem większość zakładów metalowych już obecnie pracuje bez żadnych zysków, a nawet częstokroć ze stratami, tak, że dalsza podwyżka zarobków musiałaby z konieczności pociągnąć za sobą podwyżkę cen. Ogólnoniemiecki związek przemysłowców metalowych wydał komunikat, w którym zawiadamia, że **cały niemiecki przemysł metalowy poprze środkowo-niemieckich przemysłowców w ich akcji obronnej.**

Gdyby bezpośrednie rokowania zainteresowanych stron nie doprowadziły do pojednania, wówczas minister pracy osobiście podejmie interwencję celem niedopuszczenia do zastoju w przemyśle metalowym.

Dział giełdowy.

Kraków, 14 lutego.

AKCJE NIECO MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój nieco mocniejszy pod wpływem silniejszej Warszawy. Zainteresowanie nieco żywsze, zawsze dla papierów cięższych. Obroty cokolwiek większe. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Przemysłowy 105, Bank Polski 152—153, Zieleniewski 162.40—162.80, Górka 86, Chybie 5.70, Elektrownia 56—57, Niemojowski 245, Piasecki 16, Jaworzno 21.30—21.50, Cegielski 45—46, Dolarówka 69—69.5

Na rynku walutowym tendencja utrzymana. Podaż dostateczna, przy niewielkim popycie. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar got. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie got. 8.87½—8.88, czeki 8.90—8.90 30, we Lwowie dolar 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 9.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.87½ do 8.88, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski bez zmiany.

Zurych, 14 lutego (PAT) Paryż 20.43½, Nowy Jork 5.19.95, Belgja 72.40, Włochy 27.54, Hiszpanja 88.42.5, Holandja 209.27½, Berlin 123.97½, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139 55, Oslo 138.30, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.75 1/4, Praga 15.41, Warszawa 58.32½, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90,

---

był wieczór u nich, o coś się posprzeczali... Ty wiesz, że Jan jest popędliwy, więc uderzył Bartoga siekierą w głowę — —

— Na Boga! I zabił go pewnie?

— Mówią, że umrze — —

Pośniadałem prędko i pogoniłem tam do góry, do lasu. Na drodze dogoniłem komisję. Sędzia, lekarz, wójt, pleban i pisarz.

Panowie ci mi pozwolili, abym im towarzyszył i ruszyliśmy z trudem pod górę. Mówiliśmy tylko o biednym Janie.

Las stał w ciszy. Słońce go oblewało a tu i ówdzie tajały śnieżne zwały na jego gałęziach. Kropla po kropli spadała na ziemię, jakby las płakał, że mu zabiorą uzbrojeni mężowie niezastąpionego przyjaciela... Po wierzchołkach przelatywały czarne wrony...

Weszliśmy do chaty. W sieni siedział Jan... Dwaj żandarmi stali przy nim o drzwi.

Panowie weszli do izby, ja zbliżyłem się do Jana. Nie widział mię... nikogo nie widział... Oczy miał utkwione w podłogę...

Dotknąłem jego ramienia. Obejrzał się na mnie bezwyrazowem okiem. Pokiwał głową, która się schyliła na piersi i znowu oczy utkwił w podłodze... Na kolana się nie wspiął żadny, mały kotek i patrzył zdziwiony na gospodarza, dlaczego dziś jest taki cichy...

Przystąpił do niego proboszcz. I na niego spojrzał Jan i drgnął, jakby się go zląkł...

— No, Janie, nie pogrążajcie się tak w rozpaczy, Bóg jest litościwy, i ludzie nie będą tak źle sądzili waszej porywczości — pocieszał go rzetelnie. (Dokończenie nastąpi)

Jak się przedstawia budżet państwa na r. 1928-29.

Program budowli państwowych na r. 1928-29.

W poniedziałek dnia 13 bm. wicepremjer Bartel wygłosił przez radjo przemówienie, w którem między innemi poruszył następujące sprawy:

Prace budżetowe rządu są w pełnym toku. Budżet obejmować będzie budżet zwyczajny, a ponadto budżet nadzwyczajny. Budżet zwyczajny obejmuje mniej więcej **2 i pół miljarda** w wydatkach, **dochody będą cośkolwiek większe,** tak, że **saldo będzie w każdym razie dodatnie.** W porównaniu do roku ubiegłego budżet państwa jest **o pół miljarda większy.**

Budżet **nadzwyczajny** obejmuje ponad 100 miljonów zł. i przeznaczony będzie wyłącznie **na inwestycje.** Za pomocą tego budżetu uda się najprawdopodobniej zlikwidować całkowicie **bezrobocie w Polsce.** W szczególności mamy zamiar **podjąć budow'e potrzebne dla ministerstwa spraw wewnętrznych, budowle wodne, szosy.** I tak w Warszawie budować będziemy **gmach ministerstwa robót publ,** poza budującym się gmachem ministerstwa oświaty. Przystąpimy do budowy **gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego,** przystąpimy do budowy **gmachu Bibljoteki Narodowej,** która jak z prasy jest wiadomo, na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów została kreowana. Następnie budować będziemy **gmach województwa w Warszawie,** poczem przystąpimy równocześnie do budowy całego szeregu **budynków dla starostw,** jak Brasław, Nowogródek, Drohiczyn, Kowel. Przystąpimy do budowy wielkiego **gmachu drukarń państwowych** również w Warszawie, do budowania **gmachu dla Instytutu Wychowania Publicznego** dla ministerstwa oświaty. Przewidujemy budowę **kilku gimnazjów na kresach,** pozatem **kilku gmachów uniwersyteckich,** a w szczególności **w Warszawie, Wilnie, we Lwowie i Krakowie.**

—0—

Projekty nowych ustaw.

Z prac ustawodawczych, które w najbliższych dniach staną się przedmiotem rozpraw Rady ministrów, wymienić należy **ustawę lotniczą,** następnie **procedurę karną,** która jest owocem długich, bardzo żmudnych i bardzo sumiennych prac komisji kodyfikacyjnej. Następnie przychodzą ustawy **o policji państwowej,** ustawy **o związkach komunalnych,** ustawy **o straży celnej,** ustawa o **ochronie przyrody,** ustawa **o ochronie zabytków.**

Wyniki prac komisji ankietowej.

W ostatnim tygodniu zakończone zostały prace **komisji ankietowej.** Komisja ankietowa pracowała **przeszło rok,** zbadała **14 przemysłów** w sposób bardzo gruntowny i sprawozdanie jej, które obejmuje przeszło **2.000 stron druku** in quarto w 14 tomach. **znajduje się w tej chwili pod prasą.** W ciągu najbliższych kilku miesięcy prace te będą więc ujawnione i **staną się punktem wyjścia do dalszych badań i do wniosków.** Dla życia gospodarczego prace komisji ankietowej **mają pierwszorzędne znaczenie.**

Przygotowania do zjazdu samorządów powiatowych i gminnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. W ciągu ostatnich dwóch dni odbywał się w Warszawie **zjazd Rady zjazdów samorządu ziemskiego.** Zjazd rozpatrywał aktualne zagadnienia **gospodarki samorządu** i przygotował materjały na najbliższy ogólny zjazd samorządów powiatowych i gminnych. Zjazdy ogólne odbywają się corocznie na wiosnę, w tym roku jednak Rada zjazdów zadecydowała przełożyć termin takiego zjazdu **na miesiące późniejsze,** wobec **zbliżających się wyborów. Drugim względem,** dla którego odłożono termin ogólno-polskiego zjazdu samorządów — **jest zmiana okresu budżetowego w gospodarce samorządowej.** Poprzednio układany był budżet samorządu na kalendarzowy okres roczny, obecnie po raz pierwszy okres budżetu ułożonego w kwietniu 1927, do kwietnia 1928 — kończy się w ostatnim dniu marca. Gdyby więc zjazd odbywał się w marcu albo kwietniu, **nie posiadałby materjałów sprawozdawczych z gospodarki za ubiegły rok budżetowy.**

W dniu wczorajszym wśród członków zjazdu pojawił się również **minister spraw wewnętrznych Składkowski.**

—0—

O rozwiązanie organizacyj korporacyjnych akademickich

Kraków, 14 lutego.

Wobec ostatnich zajść ulicznych między korporacjami akademickiemi w Krakowie, wniosły podpisane organizacje uniwersyteckie młodzieży w dniu 13 bm. do Władz Akademickich następujące pismo:

„W chwili, kiedy wysiłki zarówno najwyższych Władz Akademickich jak i całej młodzieży zdążają ku przywróceniu imieniu akademickiemu należnego mu szacunku i znaczenia w społeczeństwie, ku usunięciu z życia uniwersyteckiego resztek tak bujnie wzrosłych na jego gruncie chwastów powojennego zdziczenia obyczajów i upadku kulturalnych form obywatelskiego i koleżeńskiego współżycia — w tej chwili mury Krakowa stały się widownią burd i bójek ulicznych między młodzieżą, grupującą się w t. zw. korporacjach (zarówno polskich jak żydowskich).

Do potępienia zajść tych przez starsze społeczeństwo musi przyłączyć się w sposób nierównie ostrzejszy cała młodzież akademicka. Dlatego podpisane organizacje młodzieży U. J. zważywszy:

1) że załatwianie sporów między organizacjami na drodze bójek ulicznych jest oburzająco niezgodne z zasadami kulturalnego zachowania się, jakiego społeczeństwo ma prawo domagać się w pierwszym rzędzie od akademika;

2) że zajścia tego rodzaju staną się przyczyną utraty naczelnych praw młodzieży w domaganiu się poparcia ze strony społeczeństwa i zaciąży smutnie na wynikach przyszłych imprez dochodowych jak np. Tydzień Akademika;

3) że zajścia te grożą utratą zwyczajnych praw stowarzyszeniom młodzieży,

proszą jak najusilniej Najwyższe Władze Akademickie, J. M. P. Rektora i Wysoki Senat, aby rozwiązały organizacje korporacyjne na terenie naszego Uniwersytetu.

Zarazem podpisane organizacje uważają, że są wyrazicielami opinji olbrzymiej większości młodzieży akademickiej, wskazując na trwałe niebezpieczeństwo podobnych zajść, dopóki na terenie uniwersyteckim działać będą organizacje, wytwarzające kult kastowości i snobizmu, a rozbijające zwarte dotąd społeczeństwo akademickie na korporantów i niekorporantów, ludzi o rzekomo różnych obowiązkach honoru, a temsamem i niższych jego prawach.

Akademicki Związek Pacyfistów. — Polska Akad. Młodzież Ludowa. — Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. — Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej. — Koło art. literackie „Litart". — Akad. Druż. Harcerska „Watra".

Wielbicielom Ameryki do albumu

Ameryka od dłuższego czasu — powiadają, że od czasu wojny światowej — udziela Europie chętnie pożyczek, a jeszcze chętnej wszelakiego rodzaju nauk. Europa nawzajem równie chętnie przyjmuje pożyczki, jak nauki, co więcej sama o nie zabiega. Pożyczki bywają drogie, bardzo drogie, zato nauki tanie, ba — całkowicie bezpłatne i wszechstronne. Zwłaszcza w dziedzinie tolerancji wszelakiego rodzaju Ameryka nie skąpi nam nauk, udzielanych w tonie wysoce mentorskim. Dając zaś nauki Europie, zacofanej, zubożałej, przestraszonej, Ameryka równocześnie świeci wobec niej przykładem. Godnym naśladowania? Ano — zobaczymy.

Oto przykład podany telegraficznie prasie europejskiej: W mieście Rockville, w stanie Connecticut, gromada zamaskowanych i uzbrojonych członków osławionego Ku-Kluks-Klanu wywlokła nocną porą z łóżka Mulata, nazwiskiem Clarence Kellem, postawiła go pod ścianą własnego domu i strzelała do niego z rewolwerów aż do skutku, a nawet poza skutek. Nieszczęśliwy Mulat popełnił tę zbrodnię, że pomimo listów ostrzegawczych ze strony Ku-Kluks-Klanu poślubił dzień przedtem białą dziewczynę z anglosaskiej rodziny. Biała żona Kellema, który jest katolikiem, błagała zbirów, ażeby darowali życie jej mężowi, ale bezskutecznie.

Oto nagi fakt, niestety nie pierwszy i zapewne nie ostatni. Zwolennicy stuprocentowej czystości rasy białej w Ameryce bronią jej bardzo radykalnie. Ustawa pozwala na wszelkie związki małżeńskie, ale Ku-Kluks-Klan nie pozwala. A rząd państwa, liczącego 120 miljonów ludności, jest bezsilny wobec tego zbrodniczego związku.

Ale zato prasa amerykańska z oburzeniem piętnuje nadużycia niemieckich i węgierskich zwolenników czystości rasy aryjskiej, blade nadużycia wobec krwawych samosądów. Nie zapomina także o nas, gdy gromada pijanych parobków wiejskich zdemoluje na wsi izbę szynkową, w której znajdowało się urządzenie, złożone ze zbutwiałego szynkwasu, dużego stołu i dwóch ławek. U nas w Krakowie ożenił się Murzyn z białą panienką, żyją sobie szczęśliwie i nikt się nawet tak dalece nie dziwił. Ale u nas zaścianek. **h. j—e.**

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego.

Konkurs na projekt dworca centralnego w Warszawie.

Z Warszawy telefonują nam: Wobec ostatecznego ustalenia miejsca, na którem ma stanąć dworzec centralny w Warszawie, ministerstwo komunikacji ogłosi w najbliższym czasie konkurs na projekt gmachu. Konkurs ten ma być otwarty, a więc dostępny dla wszystkich.

Aplikanci sądowi przeciw opłatom emerytalnym.

Z Warszawy telefonują nam: Aplikanci sądu okręgowego w Warszawie w liczbie 62 osób wystąpili do Najw. trybunału administracyjnego ze skargą na przymusowe ściąganie z ich uposażeń opłat emerytalnych, obowiązujących funkcjonarjuszy państwowych. Aplikanci dowodzą w swojej skardze, że jako niestali funkcjonarjusze pozbawieni są praw emerytalnych, nie mogą więc być obciążeni jakiemikolwiek świadczeniami na ten fundusz. Sprawa młodych prawników będzie przedmiotem specjalnego posiedzenia Najw. trybunału administracyjnego jeszcze w tym miesiącu.

Dar dla bibljoteki uniwersytetu poznańskiego.

Wdowa po Władysławie Reymoncie ofiarowała bibljotece uniwersytetu poznańskiego pozostały po śp. Reymoncie cenny księgozbiór historyczny. Zawiera on m. i. trzy teki druków ulotnych z lat 1792 i 1793, 49 map oraz 284 tomów pomnikowych dzieł z zakresu historji Polski 18 wieku.

Wisła ruszyła pod Warszawą.

Z Warszawy telefonują nam: W dniu wczorajszym w południe wśród ogłuszającego huku pękających lodów **ruszyła Wisła pod Warszawą.** Popołudniu wyjechała baterja artylerji najcięższej **do Parchomina,** odległego o 18 klm. od Warszawy, aby **pociskami rozbić gromadzące się w tem miejscu lody.** Równocześnie z artylerją wyjechał olbrzymi reflektor artylerji przeciwlotniczej, który ma oświetlać zator przy ostrzeliwaniu go przez artylerję, oczywiście o ileby to miało nastąpić w nocy. Drugi reflektor ustawiono na moście kolejowym. Stan wody na Wiśle utrzymuje się bez zmiany **na poziomie 304 cm.** Wzdłuż rzeki poustawiano wzmocnione posterunki policyjne, nadto w miejscach, w których grozić może niebezpieczeństwo **czuwają specjalne brygady robotnicze.** Miejsc takich jest 4, a mianowicie na Siekierkach, na Pelcowiźnie, na Solcu i na Potoku.

Na Pelcowiźnie założono workami z piaskiem niższe miejsca w wałach, celem zabezpieczenia ich przed rozerwaniem. **Największe niebezpieczeństwo groziło wczoraj wieczór** okolicom nadwiślańskim nawprost Parchomina, gdzie po utworzeniu się zatoru lodowego kanały meljoracyjne wypełniły się raptownie wodą i **zaczęły za'ewać pola, parki i ogrody.** Około północy środkowa część zatoru ruszyła, pozostał już tylko zator przy brzegach.

Katastrofalny wybuch skrzyni z dynamitem.

Z Moskwy donoszą: W walcowni Ruczenkowo w pobliżu miasta Stalin w zagłębiu donieckiem kilku inżynierów niemieckich i robotników sowieckich usiłowało otworzyć skrzynię z zamrożonym dynamitem, wtedy nastąpiła eksplozja, która spowodowała śmierć 12 osób. Wśród zabitych znajduje sę naczelny inżynier Niemiec Siewers oraz 2 innych Niemców.

—o§o—

ŚNIEG pojawił się u nas i to poniekąd niespodziewanie. Znaczne stosunkowo ocieplenie w ostatnich dniach, przy ciągłem zachmurzeniu, zdawało się zapowiadać raczej deszcze. Tymczasem wczoraj wieczorem pojawił się nagle śnieg, który wprawdzie padał krótko, ale był obfity i ubielił miasto. Śnieg pojawił się także dziś nad ranem, ale wkrótce przestał padać, na ulicach zaś i chodnikach stopniał szybko. Dziś jest ciepło, wilgotno i pochmurno, prognoza meteorologiczna przewiduje deszcze.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa Rady m. na posiedzeniu w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem prez. m. inż. Karola Rollego, w obecności wiceprez. Wielgusa, uchwaliła zgodzić się na przeniesienie prawa własności dwóch parcel pofortecznych. Zarówno uchwaliła wnioski Magistratu, odnoszące się do upoważnienia prezydenta m., po myśli par. 82 statutu m., do odraczania zapłaty należytości z tytułu zwrotu kosztów budowy nowych ulic i chodników publicznych lub regulacji, oraz wnioski co do kompetencji komisji drogowo-kanałowej i gruntowej. Następnie komisja uchwaliła budowę kanału m. w ulicy Żółkiewskiego Dz. XIX. W końcu zatwierdziła koszta przypadające na właścicieli realności z tytułu połączenia kanalizacji domowej z kanałem miejskim.

O ZWALCZANIE ŻEBRACTWA. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej poruszył r. dr. Oberländer sprawę zwalczania żebractwa w naszem mieście, podnosząc konieczność podjęcia w tym kierunku kroków. Prezydent gminy isr., dr. Rafał Landau, przedstawił zabiegi, jakie w tym względnie podjęła już przed laty Rada wyznaniowa, wskazując na nową ustawę z dnia 14 października z. r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, zwłaszcza na obowiązek państwa i samorządowych organów do budowy domów pracy dobrowolnej i przymusowej, tudzież przytułków dla niezdolnych do pracy żebraków. Rada uchwaliła rezolucję, wzywającą prezydjum gminy o dołożenie starań, by zakłady te w najkrótszym czasie wybudowane zostały.

PODWÓJNY DOKTORAT. Dr. praw Witold Steinberg z Krakowa, aplikant sądowy, przydzielony do sądu apelacyjnego, syn adw. dra Józefa Steinberga, uzyskał stopień doktora filozofji na zasadzie pracy „Założenia krytyki poznania Kanta". Promocja odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA KOMENDANTEK STRZELECKICH. W dniu 8 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie 3-tygodniowego informacyjnego kursu żeńskiego dla Komendantek i instruktorek Oddziałów żeńskich Związku Strzeleckiego. Kurs powyższy, urządzony staraniem Komendy Okręgu Kraków obesłany został przez Okręg Kraków i Katowice. Z okazji zakończenia kursu odbyły się przed południem zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, popołudniu zaś zawody w piłkę koszykową między drużynami krakowską i śląską, w których zwycięskie zawodniczki zdobyły cały szereg nagród, ofiarowanych przez Oficera p. w. 20 p. p. p. mjra. Rosołowskiego, Komendę Okręgu Zw. Strz. Krakow. i Referat Pracy Kobiet K. G.

W zakończeniu kursu i rozdaniu świadectw wzięli udział: Oficer p. w. 20 p. p. mjr. Rosołowski, — kierownik Ośrodka W. F. kpt. Frąckiewicz, komendant Okręgu Zw. Strzel. — Spałek i wykładowcy, prowadzący zajęcia na kursie.

AUTOBUS SPÓŁKI TRAMWAJOWEJ I SŁUP TELEGRAFICZNY. W Alei Królewskiej autobus Spółki tramwajowej wjechał na słup telegraficzny, skutkiem czego autobus został silnie uszkodzony, słup zaś został złamany. Na szczęście wypadku w ludziach nie było.

OBERWANIE SIĘ GANKU. Wczoraj w południe na ul. Gertrudy zajęci przy odnowieniu fasady domu Jan Burek, lat 20, murarz i Jan Jamba, lat 42, cieśla, spadli wskutek oberwania się części ganku z wysokości pierwszego piętra na bruk. Obaj robotnicy odnieśli ciężkie obrażenia cielesne, przyczem Jamba doznał nadto złamania żebra. Lekarz pogotowia odwiózł obu, po opatrzeniu, na klinikę chirurgiczną.

ROZBIŁ GŁOWĘ W CZASIE ATAKU EPILEPTYCZNEGO. Dziś rano na placu Nowym uległ atakowi epilepsji jakiś izraelita imieniem Natan, około 60 lat liczący, który upadając na bruk, doznał rozbicia głowy. Zawezwany lekarz Pogotowia przewiózł chorego na stację Pogotowia, gdzie po założeniu bandaży, polecił go opiece domowej.

ZNOWU NIEZWYKŁY „TRICK" ZŁODZIEJSKI. Wczoraj w godzinach południowych do Pauliny Wortsmann w chwili, gdy przechodziła ulicą Dietlowską, przystąpili jacyś trzej osobnicy, z których jeden przedstawił się jej za jubilera, drugi za złotnika, trzeci zaś, trzymając kolczyki w ręce, oświadczył, że chce je sprzedać, gdyż żona mu umarła i potrzebuje pieniędzy na koszta pogrzebu, przyczem poprosił ją, by udała się z nim do jego sklepu przy ul. Kordeckiego l. 4. Gdy weszli do bramy, poprosił ją, by mu pokazała swoje kolczyki, które miała w uszach. Kiedy Wortsmannowa uczyniła zadość jego żądaniu, wtedy osobnik ów wręczył jej swoje kolczyki, poczem momentalnie wszyscy trzej wybiegli z sieni. O przygodzie swej Wortsmannowa doniosła władzom policyjnym, podając wartość swych kolczyków około 4000 zł.

WŁAMANIE. Do mieszkania Stefanji Sobolowej, zamieszkałej przy ul. Kopernika 6, włamali się złodzieje i skradli garderobę, wartości 300 zł., na szkodę zaś jej sublokatorki, Zielińskiej, skradli poduszkę.

—0—

ZARZĄD POW. KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH RZ. P. w Krakowie podaje do wiadomości swym członkom, mającym zamiar ubiegać się o zapomogę świąteczną, aby podania o zapomogi składali w biurze Koła przy ul. Podzamcze l. 30, do dnia 1 marca b. r. W podaniu należy podać zgodnie z prawdą stan majątkowy, ilość rodzeństwa na utrzymanie do lat 18-tu i liczbę legitymacji członkowskiej. Prośby o zapomogi świąteczne wnoszone po dniu 1 marca nie będą uwzględniane.

ZEBRANIE BUCHALTERÓW. Koło księgowych Związku Zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) odbędzie we wtorek dnia 14 b. m. w lokalu Związku zebranie, poświęcone aktualnym ustawom, dotyczącym księgowych i księgowości. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp wolny. Goście-buchalterzy mile widziani.

POLS. TOWARZYSTWO USTAWODAWSTWA KRYMINALNEGO. We wtorek 14 b. m. wygłosi dr. Adolf Liebenskind w wielkiej sali rozpraw sądu apelacyjnego (Grodzka 52) o godz. 18.30 odczyt p. t. „Sądy przysięgłych w projekcie procedury karnej", na który to odczyt delegatura krakowska zaprasza wszystkich interesujących się rozwojem ustawodawstwa polskiego.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI POL. TOW. GEOGRAFICZNEGO donosi, iż we środę 15 b. m. o godz. 6 odbędzie się w sali Instytutu geograficznego U. J. (ul. Grodzka 64) posiedzenie fachowe. Na porządku dziennym referat pp. Czorta i Sarnickiego p. t. „Mapa względnych wysokości Beskidów Zachodnich". Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. „ESPERANTO" w Krakowie odbędzie się dnia 15 b. m. w lokalu Tow. (Muzeum Przemysł.) o godz. 7.30 wieczorem, a w razie braku kompletu, w tymsamym dniu o godz. 8, bez względu na ilość obecnych członków.

BAL KRESOWY, na cele Stowarzyszenia Uchodźców-Polaków z kresów wschodnich który się odbędzie w najbliższy czwartek 16 b. m. o godz. 9 wieczorem w salach Starego Teatru, ma już od szeregu lat ustaloną tradycję najwspanialszego

Budżet m. Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. W dniu wczorajszym rada m. Warszawy uchwaliła **budżet gminny.** Przedstawia się on bardzo interesująco. Łącznie wynosi **103,425.359 zł. Z tego połowa przeznaczona jest na wydatki produkcyjne,** a więc **na rozbudowę i inwestycje przedsiębiorstw miejskich,** zaś połowa **na potrzeby szkolnictwa, szpitalnictwa, opieki społecznej i administracyjne.** Zamierzenia miasta są bardzo rozległe, o czem świadczyć może zamiar wybudowania **3.884** mieszkań w ciągu najbliższego roku, podczas gdy w ciągu ubiegłych trzech lat w Warszawie powstało 1.198 mieszkań, oczywiście z funduszów miejskich. Po uchwaleniu budżetu dochodów nadzwyczajnych przeszedł również budżet wydziału finansowo-podatkowego, wynoszący **74,260.894 zł.** w dochodach i **22,907.894 zł.** w wydatkach, a w końcu budżet wydziału oświaty i kultury wynoszący **14,426.663 zł.** w wydatkach i **1,959.047 złotych** w dochodach. W ten sposób po wielu awanturach cały budżet miasta Warszawy został uchwalony.

—0—

Dalsze aresztowania w związku z nadużyciami

w Państwowym Banku Rolnym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. W ostatnich dniach, jak się dowiadujemy, na polecenie prokuratora Sozańskiego aresztowani zostali b. dyrektor Banku Handlowego w Stanisławowie Romuald **Jurkiewicz** i kupiec Józef **Finkler,** oskarżeni o zbrodnię oszustwa. Aresztowania te wywołały zarówno w Stanisławowie, jak i we Lwowie, gdzie obaj byli znani — olbrzymie wrażenie. Aresztowania te pozostają w łączności z aferą dra Jana **Kańskiego,** byłego dyrektora oddziału lwowskiego Państwowego Banku Rolnego. Aresztowani mają być jego wspólnikami.

—0—

balu reprezentacyjnego naszego miasta. Obszerny komitet pań ukończył prace przygotowawcze i rozesłał zaproszenia. Przy dźwiękach dwóch orkiestr, tańce poprowadzi p. Albert hr. Sumiński wraz z licznym sztabem wodzirejów. Bilety wstępu sprzedawane będą przez komitet przy wejściu na salę i galerję w dniu balu od godz. 8 wieczorem wyłącznie za okazaniem imiennych zaproszeń, które codziennie wydaje p. Natala hr. Chodkiewiczowa (ul. św. Marka 7, I p.) między godz. 12—2 po południu. Komitet zwraca uwagę, że wejście dla gości balowych od ulicy Jagiellońskiej; dla widzów na galerję od placu Szczepańskiego l. 1.

POD ZNAKIEM PARAGRAFU odbędzie się dawno oczekiwany bal palestry pod protektoratem ministra sprawiedliwości, p. Aleksandra Meysztowicza, w dniu 18 lutego b. r. w salach Starego Teatru. Bal palestry, nawiązując do świetnych tradycyj przedwojennych, jako pierwszy tego rodzaju reprezentacyjny bal po wojnie, będzie pod względem elegancji i doboru towarzystwa pierwszorzędną zabawą karnawałową, będzie w dniu 18 b. m. mobilizacją doborowego towarzystwa pod znakiem paragrafu. Komitet balowy wysyła zaproszenia imienne pocztą. Uczestników balu czeka szereg przygotowywanych przez komitet atrakcyj. Każdy więc niechaj pamięta o nocy z 18 na 19 lutego, o balu palestry.

Z kraju.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA MIASTA PRAGI POD WARSZAWĄ. Dnia 10 b. m. upłynęło 280-ta rocznica założenia miasta Pragi pod Warszawą. Dzienniki przypominają, że Praga była niegdyś odrębnem miastem, przedzielonem od Warszawy Wisłą i dopiero potem, gdy Warszawa zaczęła się szybko rozwijać, wchłonęła w siebie miasto Pragę, która dzisiaj stanowi przedmieście stolicy.

ZMIANY W DYPLOMACJI. Z Warszawy donoszą: Dotychczasowy radca handlowy polski przy poselstwie w Waszyngtonie, p. Staniszewski, przeniesiony został do Belgradu w charakterze charge d'affaires. Dotychczasowy poseł w Belgradzie, p. Okęcki, został przeniesiony na stanowisko posła polskiego w Tokio.

ZJAZD ORGANIZACYJ BUDOWLANYCH W KATOWICACH. Wobec nadchodzącego sezonu budowlanego i różanych nadziei, jakiemi napawa nas stan finansowy państwa, organizacje budowlane uznały za stosowne rozpatrzeć rozmaite sprawy aktualne. Na zjazd przybyli przedstawiciele izb: warszawskiej, katowickiej, krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej, bydgoskiej i toruńskiej. Przewodniczącym obrad został wybrany prezes delegacji, adwokat Chabielski. Rozpatrywano sprawy ogólnego znaczenia dla budownictwa w Polsce, jakoteż cały szereg postulatów wewnętrzno-organizacyjnych, przyczem rozstrzygnięto kilka kwestyj zasadniczego znaczenia. Na wniosek zebranych uchwalono wysłać depeszę do p. wicepremjera Bartla, oraz do ministrów Moraczewskiego, Czechowicza i Kwiatkowskiego, wyrażającą obecnemu rządowi uznanie za owocną działalność na polu budownictwa i przekonanie, że rząd w dalszym ciągu nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i będzie się starał o poprawę kwestji bezrobocia, mieszkaniowej i stagnacji przemysłu budowlanego.

PIERWSZY OGÓLNO-POLSKI ZJAZD MALARZY W BYDGOSZCZY. Z okazji przypadającego jubileuszu 50-lecia cechu malarzy i lakierników w Bydgoszczy, odbędzie się tam dnia 19 b. m. pierwszy ogólno-polski zjazd malarzy. Przedmiotem obrad zjazdu będą sprawy fachowe, między innemi założenie Związku cechów malarskich na całą Polskę. Dotychczas zgłoszono udział 82 delegatów cechów malarskich.

ZGON B. POSŁA FROSTIGA. Z Berlina nadeszła wiadomość o zgonie b. posła na sejm, Frostiga, redaktora żydowskiego dziennika we Lwowie „Morgen". Zmarły był autorem kilku prac z dziedziny ekonomji.

ZAGADKOWY MORD W POCIĄGU LWÓW—KRAKÓW. Wczorajszym nocnym pociągiem osobowym jechała w przedziale II klasy samotna młoda kobieta, która pod Przeworskiem zniknęła w sposób tajemniczy. Wkrótce też dano znać urzędowi ruchu w Przeworsku, że na torze kolejowym znaleziono martwe, zmasakrowane zwłoki kobiety. Prawdopodobnie wchodzi tutaj w grę rabunkowy napad bandytów, o czem świadczy nielad, pozostawiony w przedziale, futro pasażerki, porzucone na dachu i brak pieniędzy i klejnotów. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, utrudnione przez brak szczegółów i nazwiska ofiary.

NOWY „CZŁOWIEK-MUCHA". Niemałą sensację mieli mieszkańcy Jarocina (Wielkopolska) w ubiegłym tygodniu. Na szczycie jednego z domów na wysokości trzeciego piętra, znajduje się wielka kula w postaci globusu. Na kuli tej pojawił się jakiś człowiek w ubraniu sportowem i białych trzewikach, który stanął nagle na globusie na rękach, unosząc nogi w górę, poczem zręcznie ześlizgnął się na dach, aby za chwilę znów zrobić kilka efektownych „trików" ekwilibrystycznych. Z niezwykłą szybkością rozeszła się pogłoska, że jakieś „widmo" spaceruje po dachu. Wkrótce tłumy otoczyły kamienicę. Tymczasem zamówiony widocznie fotograf skrupulatnie i spokojnie dokonywał zdjęć z karkołomnych popisów tajemniczego osobnika. Jak się okazało, ekwilibrystą był miejscowy czeladnik kominiarski, Kaźmierczyk, który sam bez niczyjej pomocy wkrótce znalazł się na chodniku ulicy. Kaźmierczyk umówił się z fotografem, że dokona kilku sztuk ryzykownych, któremi chciał podbić serce pewnej niewiasty.

KRWAWE WESELE. Z Warszawy telefonują nam: Z Nowolandwarowa, koło Wilna, donoszą o krwawem zajściu, jakie miało tam miejsce na weselu w domu włościanina nazwiskiem Uziałko. Na weselu tem był m. in. kapral Tykwer. Podczas wesela wybuchła sprzeczka pomiędzy kapralem i włościanami, którzy odebrali mu bagnet i mocno go pobili. Kapral wezwał na pomoc drużynę alarmową 3-ciej kompanji K. O. P. Towarzysze jego zażądali od włościan zwrotu bagnetu, włościanie jednak nie zastosowali się do tego i ponownie pobili kaprala, zadając mu ranę w lewy bok. Wówczas drużyna K. O. P. użyła broni, dając 4 strzały, w wyniku których został zabity włościanin Edward Zakrzewicz i Katarzyna Uziałkowa. W związku z tem wyjechał do Landwarowa zastępca starosty wileńsko-trockiego, p. Łukasiewicz, w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

Z sali sądowej.

Echa masowych aresztowań w Sądny Dzień na Panieńskich Skałach przed sądem.

68 oskarżonych.

Głośne w swoim czasie były **masowe aresztowania przeszło 70 osób -na Skałach Panieńskich** w związku ze zgromadzeniem, które odbyło się tam w Sądny Dzień. Sprawa powyższa, która odbiła się **szczególnem echem na ulicy żywowskiej,** przedewszystkiem wśród **żydów religijnych,** znalazła dziś **epilog** przed okr. sądem karnym w Krakowie.

Prokuratura oskarża **68 osób,** a to: Reginę **Glücksman,** krawczynię, Rachelę **Redlerm,** krawcową, **Lolę Stimler,** modniarkę, Chanę **Tennenbaum,** praczkę, Dorę **Holzer,** nauczycielkę, Chanę **Montag,** krawcową, Dawida **Czarnochę,** cholewkarza, Judę **Voglera,** krawca, Leona **Wechslera,** handlowca, Markusa **Glücksmanna,** krawca, Aleksandra **Nachtigala,** krawca, Natala **Lustiga,** handlowca, Dawida **Mojżesza,** szklarza, Mojżesza **Blaua,** krawca, Mojżesza **Ziegelfarba,** piekarza, Menaschego **Grünspana,** krawca, Schaję **Hindermanna,** krawca, Hajma **Ziegelfarba,** cholewkarza, Józefa **Druckera,** handlowca, Eman. **Schwartznera,** krawca, Ezrę **Hoffmana,** cholewkarza, Jakóba Wolfa **Schleichera,** krawca, Meilecha **Weichhandlera,** masarza, Mojżesza **Rubensteina,** cholewkarza, Dawida **Rubina,** pomocnika handl., Zygmunta **Kaufmana,** handlowca, Pinkasa **Brunnengrabera,** cholewkarza, Kiwę **Salzmanna,** czeladnika piekarskiego, Chijela **Weinsteina,** piekarza za to, że w Krakowie z początkiem października 1927 r. brali, jako członkowie, **udział w tajnem zgromadzeniu, mianowicie w Związku Młodzieży komunistycznej, którego istnienie przed władzą umyślnie było ukrywane.**

Dorę **Kaufmann,** praczkę i Ewę **Rosenbaum** o to, że **pierwsza, jako przewodnicząca, a druga jako członkini, brały udział w tajnem stowarzyszeniu Czerwonej Pomocy w Polsce.** Nadto **przeważną część wyżej wymienionych,** oraz Barbarę **Eichner,** szwaczkę, Pepę **Heuberger,** krawcową, Lolę **Lemberg i Melę Eichner,** krawcowe, Rozalję **Spatzner,** urzędniczkę prywatną, Natalkę **Tennenbaum,** krawcową, Fr. **Kaufman,** krawcową, Jakóba **Mingelgrüna,** krawca, Bernarda **Lettnera,** szewca, Chaskiela **Heumanna,** krawca, Matysa **Nussbauma,** tragarza, Jankiela **Liska,** szewca, Jakóba **Flaumenhafta,** handlowca, Hermana **Waserbacha,** tragarza, Henryka **Liska,** szewca, Markusa **Goldbera,** krawca, Mojżesza **Spatznera,** szewca, Mojżesza **Silberzweiga,** krawca, Abrahama **Wiesenfelda,** szklarza, Wolfa **Chrendorfa,** cholewkarza, Maksa **Hirschkorna,** robotnika, Mojżesza **Fajgę,** krawca, Mojżesza **Kaufmanna,** szewca, Chaima **Liedera,** kuśnierza, Józefa **Feiga,** krawca, Andressa **Nachtigala,** krawca, Izraela **Englendera,** krawca Jakóba **Helenfelda,** handlowca, Feigla **Wolfowicza,** krawca, Jakóba **Czeczoka,** krawca, Szymona **Wintera,** szewca, Wolfa **Pazarini,** krawca, Dawida **Schlama,** cholewkarza, Idela **Danzigera,** cholewkarza, Salomona **Morela,** krawca, Icka Gerschona **Waserteila,** krawca — o to, że w Krakowie dnia 6 października 1927 r. **urządzili zgromadzenie pod gołem niebem, mianowicie na Panieńskich Skałach, bez poprzedniego zezwolenia władzy.** Wiek oskarżonych waha się między **lat 16 a 22.**

Rozprawa odbywa się na sali przysięgłych przed sędzią jednostkowym s. s. o. **Warchałowskim,** oskarża prok. Hubl. Wszystkich oskarżonych broni adw. dr. S. Arnold.

—o§o—

Z lwowskiego procesu o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiepo.

W poniedziałek rozpoczęto przesłuchiwanie świadków krakowskich. Pierwszy zeznaje Jan Nakonieczny, zasądzony na 1 i pół roku więzienia za szpiegostwo w procesie krakowskim. Karę odsiedział. Przewodniczący zadecydował nie zaprzysięgać świadka.

Przew.: Których z obecnych tu oskarżonych pan zna?

Św.: Nikogo.

Przew.: Ani Olgi Werbickiej?

Św.: Nie.

Z dalszych zeznań świadka okazuje się, że siostra Nakoniecznego Aniela, również skazana była za szpiegostwo.

Przew.: Czy wysyłała siostra pańska Aniela depesze do Olgi Werbickiej?

Św.: Nic o tem nie wiem.

Wreszcie podaje świadek, że był urzędnikiem wojskowym w Przemyślu.

Świadkowie Tad. Drobenko do rozprawy nie stanął. Wywoływano go bezskutecznie.

Wprowadzono dalszego z kolei świadka, przywiezionego z ciężkiego więzienia w Wiśniczu, gdzie ma siedzieć dwa lata, zasądzony za szpiegostwo w procesie krakowskim, Mikołaja Stefaniszyna.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIWKO PRZEMYTNIKOM TYTONIOWYM. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie — jak już donosiliśmy — rozpoczął się dwudniowy proces przeciwko przemytnikom wyrobów tytoniowych. Na rozprawie wieczornej przewodniczący przesłuchał dalszych oskarżonych, poczem po przyjęciu szeregu wniosków, postawionych przez adw. dra Woźniakowskiego — koło godz. 9 wieczorem rozprawę odroczono z tem, że nowy termin rozprawy wyznaczony będzie oskarżonym na piśmie.

—0—

SPROSTOWANIE. Odnośnie do artykułu „Afera Ropskich", ogłoszonego w dzienniku „Il. K. C." dnia 2 b. m., zaznaczyć musimy, że żona radcy kolejowego, p. Marja Rolińska, **nietylko nie odgrywała w aferze Ropskich roli pośredniczącej,** lecz sama została poszkodowana. Mianowicie, uważając, jak zresztą wszyscy interesanci, firmę Ropskich za solidną i uczciwą, umieściła w niej oszczędności swoje i znajomych pań w kwocie 1.040 zł. i kwotę w zupełności straciła. O pośredniczeniu w chęci zysku niema nawet mowy, ponieważ pani Rolińska, jedynie z grzeczności podała adres firmy Ropskich kilku znajomym osobom.

—0—

Ze świata.

ZGON AMBASADORA FRANCUSKIEGO PRZY WATYKANIE. Z Rzymu donoszą: Zmarł tu ambasador Francji przy Watykanie.

D'ANNUNZIO CIĘŻKO CHORY. Z Rzymu donoszą:: W stanie zdrowia Gabrjela Annunzia nastąpiło znaczne pogorszenie. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

—0—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„DAMA KAMELJOWA",

Dramat Aleksandra Dumasa (w przekładzie Boy'a).

Powieść albo romans Dumasa młodszego „Dama kameljowa", ukazała się w roku 1848 i tło jej było obrazem wiernie zaobserwowanego i oddanego życia ówczesnego środowiska paryskiego. Romans Małgorzaty Gauthier, stanowiący osnowę psychologiczno-dramatyczną tej powieści, jest to podobno dość wierny, w stosunkowo niewielkiej mierze idealizowany wykrój z życia znanej paryskiej zalotnicy Marji Duplessis. Zarówno temu realizmowi tworzywa, jak pierwiastkowi prawdziwego uczucia, oraz romantycznego uniesienia, jakie przenikają utwór Dumasa, zawdzięczała powieść swoje pochodzenie.

Jako twór dramatyczny „Dama kameljowa", wskutek wstrętów czynionych przez cenzurę, ukazała się po raz pierwszy na deskach paryskiego teatru „Vaudeville" dopiero w roku 1852 — i wówczas powodzenie i wpływ utworu stały się jeszcze większe. „Dama kameljowa" — zresztą jedyny utwór autora, który przyniósł mu taki sukces i rozgłos, — nie tylko stała się początkiem współczesnego realistycznego dramatu francuskiego, ale zarazem podbiła teatry i publiczność całej niemal Europy i zdobyła sobie, jak się to zwykle mówi, „nieśmiertelność" — jak dotąd przynajmniej na przeciąg trzech ćwierci stulecia. Oddziaływanie tego utworu ze sceny na widza pozostał — jak to stwierdzono kilka miesięcy temu w Warszawie, a obecnie w Krakowie — nieosłabione do tej pory. Wiew szczerości i entuzjazmu, prawdy uczucia, poryw uniesienia idzie od tej sztuki na widza nieodparcie, podbija go i wzrusza dotąd, niezależnie nawet od świadomości współczesnej publiki, broniącej się przed sentymentalizmem. Nad dziejami i losem Małgorzaty, nad jej uniesieniami miłosnego poświęcenia i nad jej rozpaczliwemi załamaniami kobiety płaczą, albo mają łzy w oczach — i to nietylko podczas przedstawienia „Damy kameljowej" w teatrze, ale nawet na filmie w kinie. Mężczyźni się oczywiście do takiego wzruszenia nie przyznają, ale są także wzruszeni. „Coś w tem jest" — i koniec. Autor dobrze zrobił tę sztukę — za to mu cześć i chwała, jego utworowi powodzenie aż do dziś, a może jeszcze na czas długi przynależność do żelaznego repertuaru każdej większej sceny z gwarancją sukcesu przy wznowieniu.

Byłoby niewątpliwie zadaniem interesującem przeprowadzić porównanie pomiędzy stosunkiem społeczeństwa, względnie jego przedstawicieli w osobach postaci dramatu do „damy kameljowej", jaki jest ukazany w samym utworze i jaki się zaznaczył przy pierwszych wystawieniach tej sztuki — a pomiędzy stosunkiem do dam kameljowych wogóle w czasach obecnych, a zwłaszcza w tem samem środowisku paryskiem. Łatwem i efektownem byłoby stwierdzenie generalne i ogólnikowe, że jeżeli następuje wyrównanie i pojednanie pomiędzy Małgorzatą a reprezentantami moralności społecznej — to w czasach pierwszej damy kameljowej to wyrównanie i pojednanie następuje na podstawie podniesienia się Małgorzaty do poziomu tej moralności — podczas gdy obecnie to wyrównanie i pojednanie następuje raczej na skutek zniżenia się ogólnego poziomu pojęć moralnych praktykowanych pojęć moralnych do poziomu zapatrywań dam kameljowych.

Jednakże takie twierdzenie, jak każdy ogólnik, zawierałoby, obok pewnej dozy słuszności, jeszcze większą dozę niesłuszności, gdyż nie uwzględniałoby całego kompleksu warunków, w jakich jeden i drugi proces społecznie się rozgrywa, a przytem nie doceniałoby znaczenia pierwiastka obłudy i konwenansów, z daleko większą siłą działającego niegdyś niż obecnie. Uwzględnienie jednak wszystkich warunków niezbędnych dla takiego porównania przekracza znacznie zakres prostego sprawozdania teatralnego i dlatego raczej pozostawić go trzeba jakiemuś specjalnemu studjum literacko-obyczajowemu.

W każdym razie wszelkiej analizie przy wszelkiego rodzaju analizie „Damy kameljowej" ostanie się jeden pewnik, na którym sztuka ta stoi i obraca się, jak na osi — że siła prawdziwego uczucia może z człowiekiem wogóle, a zwłaszcza z kobietą zrobić wszystko, może wynieść ją ponad atmosferę moralną, w jaką rzuciły ją warunki, przemienić ją, oddziałać z nieodpartą siłą na otoczenie, podbić nawet niechętnych i przeciwnych, zwyciężyć zarówno przesądy, jak kanony obyczajowe i pozyskać dla siebie wszystkich — tak jak utwór ten pozyskuje każdorazową publiczność we wszystkich krajach, niezależnie od zapatrywań i pojęć poszczególnych składających ją członków.

Ta siła prawdziwego uczucia Małgorzaty decyduje nie tylko o powodzeniu sztuki wogóle, ale także o powodzeniu każdorazowego jej przedstawienia — co oznacza, że przedstawicielka tej roli musi ją za każdym razem odnaleźć w sobie i rozwinąć, jeżeli „dama kameljowa" niema chybić wrażeniu. Należy oddać sprawiedliwość p. Starskiej, która rolę tę podjęła i wykonała w krakowskim teatrze, że potrafiła sobie tę strunę uczuciową odnaleźć i wygrać na niej dźwięki nie brzmiące fałszywie. Całość roli dźwignęła i utrzymała do końca, skupiając na sobie uwagę i wzruszenie widzów. Można byłoby wprawdzie wyobrazić sobie lepsze odtworzenie — to znaczy może mniej refleksyjne, bardziej bezpośrednie i porywające — a zwłaszcza możnaby odnaleźć w przeszłości teatru takie kreacje roli Małgorzaty, które robiły większe wrażenie na publiczności; ale byłoby to już raczej zgryźliwością wywoływanie porównań z przeszłością, przypominanie kreacyj najwybitniejszych wobec kreacji w każdym razie dobrej. Jeżeli była dobra, jeżeli ujęła publiczość, jak to było w sobotę — ten stan rzeczy jest zadowalający; kreacji p. Starskiej zawdzięcza krakowskie wznowienie „Damy kameljowej" w znacznej mierze swe powodzenie niezależnie od dobrej inscenizacji.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 14 lute o

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, i wszystkie następne dni tygodnia „Dama Kameljowa" z p. Starską w roli tytułowej i dyr. Nowakowskim jako Armandem.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś, we wtorek, we środę i czwartek „Dwaj złodzieje". Piątek teatr zamknięty. W sobotę 18 b. m. o godz. 3.30 po południu ulubienica Krakowa: „Królowa Przedmieścia" po cenach całkiem zniżonych (2 zł., 1 zł., 50 gr.), aby znakomity ten wodewil uprzystępnić jak najszerszym warstwom publiczności.

W sobotę 18 b. m. wieczorem „Krowoderskie Zuchy" Turskiego, w niedzielę 19 b. m. o godz. 11 rano poranek dla dzieci „Sen królewicza", bajka, bogato wyposażona baletami i ewolucjami, od szeregu miesięcy przygotowywanemi przez baletmistrza W. Morawskiego, którego nazwisko, jako niezrównanego artysty i mistrza choreografji, daje dostateczną gwarancję.

W najbliższym programie „Piękny Rigo", wodewil w 4-ch aktach, z życia cyganów, przez K. Krumłowskiego, z prześliczną, na cygańskich motywach opartą, muzyką Józefa Marka.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dama Kameljowa".
Środa: „Dama Kameljowa".
Czwartek: „Dama Kameljowa".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Dwaj złodzieje",
Środa: „Dwaj złodzieje".
Czwartek: „Dwaj złodzieje",
Piątek: Teatr zamknięty.

—0—

KONCERT WILLY BURMESTRA, najsłynniejszego skrzypka obecnej doby, odbędzie się w Krakowie we środę 15 b. m. w Starym Teatrze o godz. 8 wieczorem. W programie najcelniejsze utwory skrzypcowe, któremi Burmester oczarowuje tłumy publiczności.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Serce" (Mary Pickford).
Corso: „Szatan Prery".
Nowości „Gehenna jeńca" (Pola Negri).
Promień: „Monte Santo".
Sztuka: „Zięć firmy Cohn".
Uciecha: „Książę i bolszewik" (Gehenna miłość) (V. Gibson i S. Petrowicz).
Wanda: „Władczyni Atlantydy".
Warszawa: „Chińska papuga".

Obrazy kinowe na trzech ekranach

Wszyscy mamy w świeżej pamięci niedawno wyświetlany wspaniały film Gancea o Napoleonie. W niektórych momentach na ekranie ukazywały się równocześnie trzy obrazy. Wówczas publiczność tupała nogami i gwizdała. Było to nieporozumienie, ponieważ trzy obrazy równocześnie były właśnie ostatnim krzykiem ewolucji techniki kinowej. Ten nowy problem przedstawia się w następujący sposób: Reżyser pragnie podać publiczności całość panoramy, która nie da się uchwycić jednym aparatem. Wówczas zdejmuje dwoma lub trzema aparatami ową panoramę, którą wyświetla się później równocześnie, jako trzy uzupełniające się obrazy. Podobnie też gdy pragnie uzmysłowić, co się dzieje w głowie wielkiego wodza: więc w środku widzimy twarz Bonapartego po lewej i po prawej stronie maszerujące armje, nad któremi czuwa niezmużona myśl Napoleona. Inna kombinacja: w środku grupa żołnierzy z kilku doboszami na czele, po lewej i po prawej stronie pochód wojsk. Do wyświetlania tego rodzaju tryptyków potrzebne są naturalnie trzy aparaty, działające równocześnie, a także i trzy ekrany. Normalnie dwa boczne ekrany winny być zasłonięte kurtyną, która się podnosi w chwili, gdy ma być wyświetlony tryptyk.

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na środę dnia 15 lutego 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramofonowych; godz 15—15.20: Transm. kom.: meteor., gosp.; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Polskie kolonje rolne w Missiones", wygł. dr. J. Włodek, b. konsul R. P.; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Epoka lodowa w oPlsce", wygł. dr. E. Passendorfer; godz. 17.45—18.15: Audycja dla młodzieży „Odnowiciel", opowiadanie z czasów Kazimierza I., p. M. Mossoczowej, w wykonaniu art. Teatru Miej.; godz. 18.15—18.55: Koncert. Wykonowcy: pp. Troskiewiczówna (śpiew), Berkwitzówna (fort.); godz. 19.05 do 19.15: Transm. kom. roln.; godz. 19.19—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; godz. 20—20.30: Transm. odczytu z Warszawy, organiz. przez prezydjum Rady Ministrów; godz. 20.30: Transm. z Warszawy.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; godz. 16.40—17 05. Odczyt pt.: „Z dziedziny zaniedbanej" — wygł. ks. prof. Tomala; godz. 17.05—17.20: Kom. Dyrekcji Kolei Państw. w Katowicach; godz. 17.20—17.45: Transm. odczytu z Krakowa; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. — Transm. z Krakowa; godz. 18.15—18.55: Koncert popoł. z Warszawy; godz. 18.55—19.15: Komunikaty; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. wizytator dr. Farnik; godz. 20—20.30: Odczyt o działalności Rządu, organiz. przez Prezydjum Rady Ministrów; godz. 20.30—22: Transm. koncertu z Konserwatorjum warsz.; godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT i policyjny.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygn. czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie(kom. lotn.-meteor.; godz. 15—15.20: Kom. meteor. gosp.; godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Przegląd polskiej prasy pedagogicznej" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. M. Lipska-Librachowa; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunik.; godz 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Szczepienia przeciwgruźlicze" (Dział „Hygjena i medycyna") wygł. dr. Stan. Paradistal; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci z Krakowa; godz. 18.15: Koncert w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy; godz 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „O przeszczepianiu złych odmian drzew owocowych" — (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. W. Fulewicz; godz. 20—20.30: Odczyt o działalności Rządu, organiz przez Prezydjum Rady Ministrów; godz. 20.30: Transm. z Konserwatorjum. Koncert kameralny w wykonaniu Czeskiego Kwartetu smyczkowego Ondricka; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor.; godz. 22.05—22.20: Kom. PAT.; godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy.

Poznań (344.8) Godz. 13: Notowania giełdy zbożowo-towarowej; godz. 13.15—14.30: Koncert ork. 7 p. a. c. pod batutą St. Sternalskiego; godz 14: W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej; godz. 14.30: Kom. PAT'a; godz. 17—17l.45: Audycja dla dzieci w wykonaniu Wujka Czesia; godz. 17.45—18.45: Transm. koncertu z Warszawy; godz. 19—19.10: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego; godz. 19.10—19.35: 41-sza lekcja języka franc. wykł. p. Omer Neveux; godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego; godz. 20—20.30: Odczyt o działalności Rządu, organiz. przez Prezydjum Rady Ministrów; godz. 20.30 do 22: Koncert firmy „Philips", w programie muzyka kameralna; godz. 22—22.20: Sygnał czasu, kom. meteorol. i PAT'a; godz. 22.20—22.30: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polskiego; godz. 22.30—22.50: Lekcja tańców wykł. p. Starski; godz. 22.50—24: Transm. muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Wilno (435) Godz. 16.40—16.55: Kom. dla rolników w opracowaniu Zw. Kółek i Org Roln. Wil.; godz. 16.55: Kwadrans akademicki; godz. 17.20—17.45: Audycja dziecięca: Bajkę własną opowie H. Hohenolingerówna; godz. 17.45—18.10: Odczyt; godz. 18.10—19: Koncert chóru mieszanego Tow. „Białoruska chatka" pod dyr. Teodora Matwieja; godz. 19—19.25: Gazetka radjowa; godz. 19.25—19.35: Sygn. czasu i rozmaitości; godz. 19.35—20: Pogadanka radjotechniczna; godz. 20—20.30: Odczyt o działalności Rządu, organiz. przez Prez. Rady Ministrów; godz. 20.30: Transm. z Warszawy: Koncert kwartetu czeskiego Ondriczka: godz. 22.05: Kom. P. A. T.; godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

—0—

KLUB RADJOWY POLSKIEJ Y. M. C. A zawiadamia, że drugi odczyt prof. dra Witolda Wilkosza z cyklu odczytów z dziedziny Radjotechniki fachowej odbędzie się we czwartek 16 b. m. w sali odczytowej Pol. Y. M. C. A. (Kraków, ul. Krowoderska 8), o godz. 20-tej. Odczyt ten stanowi dalszy ciąg odczytu poprzedniego o lampie trójelektrodowej. Uczestnicy Polskiej Y. M. C. A. płacą 25 gr. Wstęp 50 gr.

Z karnawału.

W miarę zbliżania się dnia popielcowego mnoży się coraz bardziej ilość zabaw tanecznych. W sobotę 11 b. m. cały Kraków tańczył. Wszystkie sale były wynajęte, a oprócz mniejszych i większych balów i balików publicznych, odbyło się całe mnóstwo zabaw prywatnych.

W salach Starego Teatru odbył się **bal mieszczański,** na którym przedewszystkiem reprezentowane były sfery kupiectwa krakowskiego. Na bal przybyli: wojewoda **Darowski,** rektor U. J. **A. Marchlewski, prezydent Rolle, wiceprez. Ostrowski. wiceprez. Schneider, wiceprez. Wielgus, redaktor Marjan Dąbrowski, kurator Przyjemski, dyr. Makowski, kom. Pilch,** oraz cały szereg przedstawicieli poważnego kupiectwa krakowskiego.

Bal rozpoczęto uroczystym polonezem. W pierwszą parę postępował wojew. **Darowski z p. Piasecką,** w drugą **prez. Rolle z panną Michaliną Janoszanką,** w trzecią **p. Anczyc z p. Orlecką.** Za temi przodującemi parami postępował długi łańcuch innych par.

Do najświetniejszych zabaw bieżącego sezonu karnawałowego należała, urządzona w Kasynie oficerskiem. Reduta, która zgromadziła bardzo liczne grono pięknych toalet i wielką ilość pomysłowych kostjumów i prawdziwie pięknych tualet. Pierwszą nagrodę otrzymała p. inż. Caputowa, w przepięknym kostjumie hiszpańskim z białych koronek, drugą p. kpt. Kusiowa w „kokoszniku rosyjskim" i trzecią dyr. Hardtowa w efektownym kostjumie ryby. Gospodarze balu: mjr. Medwicz, kpt. Wojewski, por. Birken, dokładali wszelkich usiłowań, aby przybyli goście spędzili tę noc karnawałową jak najlepiej.

Związek artystów-plastyków urządził w lokalu własnym przy pl. św. Ducha ogromnie oryginalną zabawę pod hasłem czekoladowej gwiazdy kabaretów paryskich **Józefiny Baker.** Salę balową zamieniono, przy pomocy nadzwyczaj pomysłowych dekoracyj, w wieś afrykańską, z palmami, wspinającemi się po drzewach małpami, ze słomianemi chatami murzynów. Na zabawę przybyła także i sama Józefina Baker, a jeżeli nie autentyczna, to w każdym razie jej doskonała imitacja.

Sala Strzelecka przepełniona była na Wieczornicy podhalańskiej, na której oprócz orkiestry wojskowej, przygrywała muzyka góralska z Białego Dunajca, a charlestony i bluesy przegradzano drobionym i zbójnickim. Pierwsza nagroda piękności przypadła w udziale p. **Stanisławie Dobijowej,** druga p. **Janinie Wałężance.** Wspomnieć należy również o udanej zabawie uczniów szkoły przemysłowej zdobniczej, która odbyła się w sali Saskiej i o dystyngowanym, a bardzo ożywionym dancingu karnawałowym b. wychowanek gimnazjum Urszulanek, które urządziły zabawę w sali Towarzystwa Technicznego.

W niedzielę 12 b. m. w salach Starego Teatru odbył się wytworny bal korporacji akademickiej **„Corolli",** który zgromadził towarzystwo przeważnie ze sfer ziemiańskich, oraz liczne grono młodzieży akademickiej. Na sali zauważyliśmy: seniora korporacji prof. dra **Rostworowskiego z rodziną,** prezesa Akademji Umiejętności **Rozwadowskiego,** hrabinę **Franciszkową Potocką z córką, hr. Bnińską** z córkami, hr. **Edwardową Tyszkiewiczową** z córkami. **hr. Ledóchowską** z córkami, seniora korporacji **Bohdanowicza** z rodziną, gen **Żabę z córką,** posła red. **Marjana Dąbrowskiego** z żoną i córką, p. **Augustowa Raczyńską** z córką, **dyr. Modryckiego** z żoną, oraz cały szereg osób ze sfer ziemiańskich.

Ochocza zabawa zakończyła się o godzinie 7 rano Białym Mazurem, prowadzonym dziarsko przez pp. **Alberta Sumińskiego i Juljana Mikułowskiego-Pomorskiego.** **J. M.**

Kultura i sztuka.

KONKURS NA PRACĘ Z DZIEDZINY HISTORJI FARMACJI. Towarzystwo Aptekarskie we Lwowie ogłosiło konkurs na pracę z dziedziny historji farmacji. Wyznaczone zostały trzy nagrody w ogólnej sumie 1000 zł.

KSIĘGARSTWO A WYDAWNICTWA NIEMORALNE. Walne zgromadzenie Koła lwowskiego Związku Księgarzy polskich powzięło następującą uchwałę: Walne zgromadzenie potępia mnożące się w ostatnich czasach w sposób zastraszający wydawnictwa, zwłaszcza tłumaczenia z języków obcych, które treścią swoją i szatą zewnętrzną spekulują na niższe instynkty czytających i szerzą niemoralność i poglądy przewrotowe, oraz stwierdza, że są one wydawane przez osoby i instytucje anonimowe, stojące poza zawodowem księgarstwem polskiem. Walne zgromadzenie wzywa wszystkich księgarzy polskich, by unikali rozpowszechniania tego rodzaju wydawnictw, a zwłaszcza nie wystawiali ich ani w oknach, ani na stołach wewnątrz księgarni.

ECHA ZGONU PROF. LORENTZA. Na wiadomość o śmierci prof. Lorentza, laureata nagrody Nobla, prezes Międzynarodowej Komisji współpracy intelektualnej, sir Erick Drummond, przesłał rządowi holenderskiemu, jak również rodzinie zmarłego uczonego, depeszę z wyrazami głębokiego współczucia, oraz kondolencjami w imieniu sekretarjatu generalnego Ligi Narodów.

„LEKARZ MIMOWOLI" GOUNODA W BERLINIE. Państwowa opera w Berlinie wystawiła Gounoda operę komiczną „Lekarz mimo woli" (libretto oparte o sławną komedję Moliera), niegraną na tej scenie od kilku dziesiątek lat. Krytyka podnosi zalety melodyjne tej młodzieńczej partytury Gounoda, nie zasługującej bynajmniej na zapomnienie.

CLEMENCEAU NA KONCERCIE. W Paryżu odbył się w tych dniach koncert symfoniczny orkiestry „Pasdeloup", na którym był obecny b. prezes ministrów, Clemenceau i wysłuchał kompozycji na śpiew z orkiestrą „La Mort de Demosthene" Karola Ponsa do słów Noziere'a. Autor tekstu poemat swój napisał pod wpływem znanego dzieła Clemenceau'a „Demosthene".

ROSYJSKA EKSPEDYCJA NA PÓŁWYSEP TAJMARSKI. Tass donosi: W dniu 12 b. m. wyrusza zorganizowana przez Akademję Nauk w Leningradzie, ekspedycja naukowa na półwysep Tajmarski. Ekspedycja ta, której przewodniczy badacz krajów arktycznych, Tołmaczew, ma przebyć środkową część półwyspu i zbadać jego okolice wschodnie, dokąd nie zdołał jeszcze przeniknąć żaden z podróżników i badaczy.

Podróż na księżyc roztrząsana naukowo.

Wiedeń, 14 lutego.

Onegdaj odbył się staraniem austrjacko-niemieckiego związku inżynierów **odczyt dra Franciszka Hoefita,** prezesa stowarzyszenia badania atmosfery **na temat możliwości podróży na księżyc.** Prelegent w słowach, pozbawionych zupełnie fantazjowania, przeciwnie, opartych na ściśle naukowych hipotezach i dokładnych obliczeniach, objaśnił, jak się przedstawia dzisiaj ta kwestja, już oddawna roztrząsana przez świat naukowy i literacki.

Poglądy jednego z największych na tem polu uczonych brzmią bardzo optymistycznie. Dr Hoefft utrzymuje, że **technika rozporządza już dzisiaj takiemi środkami** i drogami, które pozwalają już na pierwsze kroki **celem zapuszczenia się w nieznaną dotąd krainę międzyplanetarną.**

Przedewszystkiem należy przebić warstwę atmosfery, otaczającej glob ziemski. Najwyższa wysokość, jaką osiągnęły dotychczas balony bez załogi, obciążone jedynie instrumentami mierniczemi, wynosiła zaledwie 30 klm., a jakkolwiek w tych regjonach ciśnienie jest bardzo minimalne, jednak zawsze jeszcze istnieje.

Okazuje się, że **jedynym środkiem komunikacyjnym, poważnie rozważanym, mogłaby być rakieta;** naturalnie nie odrazu musiałaby zawieść odważnych na księżyc, lecz przedtem musiałyby być przedsiębrane liczne próby na naszym planecie. Byłby to aparat, któryby zawierał w sobie materje popędowe takiej siły i uzyskałby taką szybkość, że fale atmosfery jako podkład w poruszaniu się okazałyby się zupełnie zbyteczne. Do rakiety owej projektowane są **przyczepione aparaty lotnicze,** które z chwilą wyczerpania się gazów popędowych rakiety dzięki wynalezionemu już mechanizmowi **będą automatycznie odpadały.** Gazy te zbadał dokładnie siedmiogrodzki uczony **dr Herman Oberth** i obliczył, że szybkość zapomocą nich uzyskana wyniesie 12 klm. na sekundę i wystarczy najzupełniej, by rakieta, uniezależniona od siły przyciągania ziemi, zdołała przebić atmosferę.

Próby mają być przedsiębrane zapomocą małej rakiety bez załogi, obciążanej tylko instrumentami mierniczemi, które wykażą, jak wysoko udało się rakiecie dotrzeć. Następna rakieta, **opatrzona aparatem do zdjęć filmowych zaświadczy,** jak wyglądał jej bieg, skierowany ewentualnie przez kraje polarne na drugą półkulę. Trzecia rakieta, ważąca 5.000 kg., dotrze już do naszego satelity, a eksplozja proszku wybuchowego, załadowanego w tym celu, widziana z ziemi, zaświadczy o udanym eksperymencie. Dopiero potem wybiorą się śmiałkowie, najpierw na bliższe wycieczki pozaświatowe, potem dopiero na księżyc.

Dużo trudów i nieudałych prób dzieli ludzkość od tej gigantycznej imprezy, lecz dr Hoefft wierzy niezłomnie, że dzień ten jest już niedaleko i będzie dziełem naszego pokolenia.

Natomiast co do kreacji drugiej postaci pierwszoplanowej, postaci Armanda, już z większem uzasadnieniem nasuwały się dawniejszym bywalcom teatru na usta mimowolne zestawienia i porównania — jakby to był zagrał Tarasiewicz, albo Mielewski, albo Weychert... Kreacja p. Nowakowskiego kłóciła się nieco z ustalonem wyobrażeniem o Armandzie, który podbija serce Małgorzaty, mającej przecież wybór pomiędzy najświetniejszą młodzieżą, zarówno uczuciowemi jak i zewnętrznemi swemi zaletami; była w niej niejaka jakby przymieszka potrosze Grzegorza Dyndały (świetne spolszczenie Boya), jakby także bohatera niedawnego granego „Zielonego fraka". Była to niewątpliwie kreacja indywidualna, pojęta i przeprowadzona z dużym wysiłkiem artystycznym, z dużą inteligencją — ale z której, mimo owego wysiłku, nie dał się wykrzesać ten ton uczuć wiośnianych, akcent pierwszych porywów serca, ta iskra uniesienia młodzieńczej duszy, która idzie od aktora wprost do serc publiczności i zniewala ją niewstrzymanie. Racjonalistycznie obmyślone i przemyślane, wierne odtworzenie wszystkich rysów, jakie powinna mieć postać Armanda, nie zostało zamalgamowane w jednolitą bryłę psychiczną; były tylko szczęśliwe momenty obok licznych słabszych, było dobre zdawanie sobie sprawy przez artystę ze swych środków, — nie dało się osiągnąć całości wrażenia.

Inscenizacja sztuki — jak już wyżej powiedziano (aczkolwiek przedstawienie rozwijało się jakby z pewnym oporem) — była dobra, ogólny jej koloryt — jeżeli się tak wyrazić można — odpowiada nietylko epoce (doskonale uwydatnionej dzięki stylowym kostjumom), ale także atmosferze psychicznej utworu. Wykonawcy ról pomniejszych byli conajmniej poprawni, niektórzy bardzo dobrzy potrafili z małych epizodów uczynić kreacje zajmujące, jak p. Neubelt, jak zwłaszcza p. Klońska, tembardziej, że niektóre z tych małych ról powierzono artystom tej miary co p. Sosnowski. Świat pięknych towarzyszek pięknej Małgorzaty reprezentowały doskonale pp.: Granowska, Niedźwiecka, Treszczyńska, Miodońska; ujmująco wyglądała p. Granowska jako Mimi, a uroczo i w prześlicznie sharmonizowanym stroju p. Piaskowska jako Olimpja.

Należy też oczywiście dodać, choćby na końcu, to „co najważniejsze", a co naprawdę w tym wypadku było jednym z najważniejszych czynników tak silnego oddziaływania utworu na publiczność — mianowicie przekład Boya-Żeleńskiego, — który sprawił, że wszystko, co ma w sztuce wdzięk pięknego słowa i dźwięk szczery uczucia, oddane było w polskiem słowie pełno-wartościowem, conajmniej napewno równie pięknem jak język oryginału. Z romatycznych powiedzień, które w dawniejszych przekładach były wyświechtanemi, a często pozbawionemi wewnętrznego sensu kwiecistymi frazesami, dźwięczały ku nam życie i prawda; piękny język na scenie to jednak rzecz cudowna. **St. M.**

Dział gospodarczy

Polsko-niemiecko-sowiecka konferencja kolejowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że dnia 14 marca odbędzie się w **Leningradzie konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka.** Konferencja zajmie się zbadaniem kwestji **komunikacji tranzytowej przez Polskę,** również ma być definitywnie załatwiona **kwestja tranzytu sowiecko-niemieckiego przez Polskę bez przeładunku,** wkońcu sprawa **wzajemnego zużytkowania wagonów.** Na czele delgacji sowieckiej stoi **Świerczków,** przedstawiciel komisarjatu ludowego dla spraw komunikacji.

—o§o—

Projekt dekretu o polskich zagraniczn'ch izbach handlowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt dekretu **o polskich zagranicznych izbach handlowych.** Projekt wejdzie w niedługim czasie pod obrady Rady ministrów.

—o§o—

Nowe konsulaty polskie.

Z Warszawy donoszą: Z dniem 1 kwietnia zostaną utworzone nowe konsulaty polskie: **w Winnipeg,** oraz **w San Paolo.** Pierwszą placówkę obejmie p. Świrski, dotychczasowy konsul Rzeczypospolitej w Bytomiu, drugą obecny wicekonsul w N. Jorku, p. Zwolski.

—0—

Nowe ratyfikacje międzynarodowych konwencyj pracy.

Międzynarodowe Biuro Pracy zawiadomione zostało o dwóch nowych ratyfikacjach międzynarodowych konwencji pracy. Francja ratyfikowała konwencję, ustalającą najniższą granicę wieku dla młodzieży angażowanej do pracy na okrętach w charakterze palaczy. — Konwencja ta, potwierdzona przez 15 państw, została przyjęta przez Międzynarodową Konferencję Pracy, na trzeciej sesji (Genewa 1921).

Indje ratyfikowały konwencję, dotyczącą uproszczenia inspekcji emigrantów na okrętach. Konwencja ta została przyjęta przez Międzynarodową Konferencję Pracy, na ósmej sesji (Genewa 1926). Poprzednio była potwierdzona przez dwa państwa (Niderlandy i Austrja) bez zastrzeżeń i przez Wielką Brytanję warunkowo.

Dwie powyższe ratyfikacje, zaprotokółowane przez Francję i Indje, podniosły ogólną sumę ratyfikacji międzynarodowych konwencji pracy do liczby 253.

—o—

Ośmiogodzinny dzień pracy

Wydawnictwo: „Informacje społeczne" Międzynarodowego Biura Pracy, publikuje szereg dokumentów, dotyczących długości dnia pracy w rozmaitych krajach.

Znajdujemy tam następujące notatki: w Niemczech, rozporządzeniem z lipca 1927 r., wprowadzony został z dniem 1 stycznia 8-godzinny dzień pracy dla robotników przemysłu hutniczego. W Australji trybunał rozjemczy zadecydował zredukowanie pracy z 48 do 44 godzin tygodniowo w australskim przemyśle gazowym, t. j. w Tasmanji i w Viktorji; w Kanadzie ukazał się oficjalny raport, stwierdzający dobroczynne skutki zredukowania dnia pracy w przemyśle drzewnym w Kolumbji brytyjskiej.

W Hiszpanji, Generalna Dyrekcja Pracy opublikowała całkowite rezultaty ankiet, przeprowadzonych za jej staraniem od r. 1914 do 1925. Porównanie cyfr wykazuje wybitną tendencję do uogólnienia ośmiogodzinnego dnia pracy, który w r. 1925 zastosowany już był do 89.69 proc. robotników, podczas gdy w r. 1920 obejmował tylko 81.73 proc., a w 1914 — 13.68 proc. robotników.

W Meksyku, nowa ustawa, wprowadzająca 8-godzinny dzień pracy dla pracowników (urzędników i robotników), instytucyj handlowych, powołana została do życia z dniem 1-go października 1927 r.

„Informacje społeczne" podają również wiadomości, dotyczące ułożenia projektu prawnego odnośnie do ochrony pracy w Niemczech, o dekrecie dotyczącym czasu pracy w administracji telegrafów i telefonów w Belgji, o przystosowaniu 8-godzinnego dnia pracy na francuskich kolejach żelaznych, o przedwstępnych projektach, mających na celu uregulowanie czasu pracy w sklepach i szpitalach niderlandzkich itd.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ROZPORZĄDZENIE O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ. W okresie czasu od dnia 20-go stycznia do dnia 1-go b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie Sekcji Prawa Handlowego Komisji Kodyfikacyjnej, na którem został opracowany projekt ustawy mającej się ukazać w najbliższym czasie w formie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącej spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Rozporządzenie to ma zastąpić dotychczas obowiązujące trzy różnolite ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO. Dnia 9-go b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdania Dyrekcji oraz sprawozdań trzech Komisyj Rady, ponadto sprawozdania Biura Ekonomicznego Banku.

Do listy papierów dopuszczonych do zastawu w Banku Polskim włączono 6 i 8 proc. złotowe obligacje Polskiego Banku Komunalnego. Wyrażono zgodę na podwyższenie kapitału Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, wznowionej przez Bank Polski wspólnie ze Skarbem Państwa, do sumy 10 miljonów złotych.

Przy ustalaniu kandydatur do Rady Banku dla wyboru na walnem zebraniu dnia 10-go b. m., wzamian p. dyrektora Zdzisława Sluszkiewicza, który kandydatury swej więcej nie stawiał, postanowiono walnemu zebraniu zaproponować wybór p. dyrektora Wacława Fajansa.

Zgodnie z wnioskiem Dyrekcji mianowano dyrektorem Oddziału Banku w Kaliszu p. Wiktora Boguszewskiego z Warszawy oraz dyrektora Oddziału w Suwałkach p. Jana Ożgę z Lublina.

ROZDZIAŁ WAGONÓW-CHŁODNI W R. B. W związku ze stwierdzeniem wadliwego rozdziału wagonów-chłodni do przewozu towarów spożywczych na eksport w r. 1927, minist. komunikacji przystąpiło w porozumieniu z państwowym instytutem eksportowym, do zbierania materjałów i postulatów sfer kupieckich, w celu dokonania prawidłowego rozdziału chłodni na rok bieżący. Eksporterzy bekonów, mięsa, masła, drobiu bitego, jaj oraz innych artykułów szybko psujących się i przeznaczonych na eksport (nie dla obrotu wewnętrznego), winni w jaknajkrótszym czasie nadesłać do państwowego instytutu eksportowego preliminowane zapotrzebowanie w tym kierunku na rok bieżący. Zapotrzebowanie to winno zawierać dane: 1) stację załadowania, 2) graniczną, lub zagraniczną stację przeznaczenia, 3) ilość. przewidzianą na każdy miesiąc. Jednocześnie zwraca się uwagę na dotyczące tej sprawy przepisy w części II taryfy towarowej, rozdział 23, p. 84 (Dz. U. R. P. Nr. 112 za r. 1927).

OŻYWIENIE W HANDLU BARWNIKAMI. Ruch w handlu ożywił się. Hurtownicy przygotowują towary na sezon letni, spodziewając się ożywienia ruchu budowlanego. Popytem cieszą się głównie materjały tanie, aczkolwiek nie takim, jak dawniej. Droższe farby nie są wcale poszukiwane, podaż jest znacznie wyższa od popytu. Hurtownicy udzielają kredytu na 3 do 4 miesięcy.

NOWE SPÓŁKI AKCYJNE. W styczniu r. b. zostało zatwierdzonych 8 nowych sp. akc. o ogólnym kapitale 8.620 tys., powiększyło zaś kapitał 9 spółek na ogólną sumę 7.269 tys., czyli razem blisko na 16 milj. złotych.

—o—

Dział sportowy.

III-ci dzień Olimpjady zimowej w St. Moritz.

Porażka polskiej drużyny w spotkaniu z Czechosłowacją. — Wyniki zawodów łyżwiarskich.

St. Moritz, 13 lutego. Dzień dzisiejszy przeszedł pod znakiem nader niesprzyjającej niepogody. Od wczesnego rana padał gęsty śnieg, który mimo zmobilizowania setek sił roboczych tylko w części zdołano usunąć z torów łyżwiarskich. Program zawodów doznał z tego powodu pewnych zmian, szereg konkurencyj odbył się ze znacznem opóźnieniem a **zawody hockeyowe między Belgją i Francją, wyznaczone na dzisiaj musiano nawet odroczyć do dnia jutrzejszego.**

Program zawodów otwierał **bieg łyżwiarski na 500 metrów** w jeździe szybkiej. Z powodu oczyszczania toru ze śniegu zawody rozpoczęły się ze znacznem opóźnieniem i zakończyły się **biegiem martwym między mistrzem świata Thunbergiem** (Finlandja) a **Evensenem** (Norwegja).

Szczegółowe wyniki biegu przedstawiają się następująco: 1) **Thunberg** i **Evensen** w czasie 43.4, 2) Frieman (Finlandja), Farrel (Ameryka) i Larsen (Norwegja) w czasie 43.6, 3) Petersen (Norwegja) 43.8, 4) Corman (Kanada) i Backman (Finlandja) 43.9, 5) Olsen (Norwegja) 44.7, 6) Modrphy (Ameryka) 44.9. Dalej idą Finlandczycy i Amerykanie, a dopiero na 15 miejscu znajduje się Estończyk Burmeister. Litwin Rumba zajął 16 miejsce. Ogółem w biegu wzięło udział 33 zawodników. Wielka ilość startujących spowodwała konieczność przeprowadzenia 16 przedbiegów i międzybiegów. Z nich najbardziej interesujący był trzeci, w którym **Thunberg zwyciężył Larsena o 0.2 sekundy.** Nadzwyczaj zaciętą też walkę stoczyli w dziewiątym biegu **Evensen** i **Olsen.**

Bieg na 5.000 metrów w jeździe szybkiej odbył się w czasie silnej burzy i wiatru, który dopomagał niektórym zawodnikom. Dzięki wiatrowi też **Ballangrud** (Norwegja) **zdobył pierwsze miejsce.** Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: 1) Ballangrud 8.50.5, 2) Skutnabb (Finlandja) 8.59.1, 3) Evensen (Norwegja) 9.01.1, 4) Jersey (Ameryka) 9.01.3, 5) Carlsen (Norwegja) 9.01.5, 6) Białas (Polak z Ameryki) 9.06.1, 7) Stansun (Norwegja) 9.07.3, 8) Polaczek (Austrja) 9.08.8, 9) Andersen (Szwecja) 9.09.7. „Typowany" na mistrza Thunberg startował w chwili gwałtownego wichru wiejącego w przeciwnym kierunku i wskutek tego przyszedł do mety dopiero jako 12-ty.

W tym dniu odbył się też nieszczęśliwy dla nas **mecz hockeyowy Czechosłowacja-Polska,** zakończony **wygraną Czechosłowacji w stosunku 3:2 (1:1, 2:2).** Mecz ten stał się rozstrzygający w drugiej grupie i **zadecydował o wejściu do finału Szwecji.** Czesi byli znacznie lepsi niż w sobotę a zwłaszcza **Maleczek** znajdował się w nadzwyczajnej formie. Dzielnie sekundował mu **Dorasil** (Tropauer E. V.), który **dopomógł do zdobycia decydującej bramki przez Maleczka.** Niezupełnie na wysokości zadania stał **Sroubek,** który na 5 minut przed końcem zawodów wskutek kontuzyj musiał być zniesiony z toru. Bramkarz **Pecarz,** pozatem jedna z najsilniejszych podpór drużyny czechosłowackiej niezupełnie sprostał swemu zadaniu, chociaż w każdym razie obronił w znakomitej formie szereg b. ostrych i niebezpiecznych strzałów.

Drużyna polska w dzisiejszych zawodach **nie stanęła na tak wysokim poziomie, jak w meczu przeciwko Szwecji.** Polacy pracowali **niejednolicie.** Im mocniejszy stawał się opór Czechów, tembardziej denerwowali się gracze polscy, z których właściwie **tylko Adamowski wykazał swą zwyczajną formę.**

Czesi już w pierwszej minucie zdobywają „prowadzenie" ze strzału **Maleczka.** W 8-mej minucie **Tupalski wyrównuje,** skierowując krążek do pustej bramki, kiedy Pecarz opuścił ją przedwcześnie i wywrócił się. W drugiej części gry **Hromadka,** w 13-tej minucie dalekim strzałem **zdobywa drugą bramkę dla Czechosłowacji,** ale tuż przed przerwą następuje wyrównanie wskutek „samobójczej bramki" Sroubka. W ostatniej części gry **Czesi przeważają silnie,** gra staje się ostra, Sroubek schodzi z toru z powodu kontuzyj. W ostatniej minucie przedziera się **Dorasil,** podaje piłkę do środka i **Maleczek ostrym strzałem zdobywa zwycięską bramkę.** Zwycięstwo Czechosłowacji **niespodziewane,** jednak według przebiegu gry **zasłużone.**

Końcowy stan rozgrywek w drugiej grupie przedstawia się następująco: 1) **Szwecja** 2 gry, trzy punkty, stosunek bramek 5:2, 2) Czechosłowacja 2 gry, 2 punkty, stos. bramek 3:5, 3) Polska 2 gry, 1 punkt, stos. bramek 4:5.

Szwecja bierze zatem udział w rozgrywkach finałowych, w innych grupach rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.

—o§o—

Kronika sportowa.

PORAŻKA POLSKIEJ OSADY BOBSLEIGHOWEJ W ST. MORITZ. Osada bobsleighowa wzięła udział w międzynarodowych zawodach przy starcie 10-ciu narodowości. Polacy pozostali bez miejsca, a pierwsze trzy nagrody zdobyły drużyny Belgji, Anglji i USA.

UDZIAŁ KRAKOWSKICH NARCIARZY W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA. W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości o mistrzostwach narciarskich Śląska, które się odbyły na Klimczoku i zakończyły się pełnem zwycięstwem bielszczan, podajemy kilka szczegółów, dotyczących udziału krakowskich narciarzy.

I tak w biegu na 18 klm. brali udział zawodnicy krakowskiego A. Z. S-u Albert Boczar i Merunowicz, zajmując 10, 13 i 14-te miejsca. W skokach w III kl. drugie miejsce zdobył Boczar (AZS. Kraków), uzyskując notę 10.951 i skoki 18.5, 19 i 23 mtr. (trzeci skok z upadkiem).

Poza konkursem uzyskał Rajski Z. (Wisła) notę 12.566, skacząc trzy razy po 26 mtr. (drugi i trzeci skok z upadkiem. Młody ten, a rokujący wielkie nadzieje na przyszłość zawodnik, zwrócił na siebie uwagę zebranych tam licznie sportowców.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO BOKSERA W AMERYCE. Polak amerykański, robotnik. Łomski, jeden z doskonałych przedstawicieli sportu bokserskiego w Ameryce, w wadze półciężkiej, pokonał w 10-rundowym meczu słynnego pięściarza Mic Mac Tigue, na punkty.

NOWY SUKCES MUECKENBRUNA. Muckenbrun wziął udział w konkursie narciarskim w Chamonix, w którym zajął drugie miejsce przed Lefevrem. Zwyciężył Stiebel.

GENERAŁOWIE NA KURSIE NARCIARSKIM W JASZCZURÓWCE. W dniu 8 b. m. rozpoczął się 20-dniowy kurs narciarski dla generałów i oficerów sztabowych w Jaszczurówce obok Zakopanego. Wśród uczestników znajdują się pp. gen. Sośnkowski, Romer, Pożerski, Trojanowski, Mecnarowski, Przeździecki, Zając, Karasiewicz-Tokarzewski i inni.

Uczestnicy kursu mają się zapoznać z elementarnemi zasadami jazdy na nartach, następnie zaś rozpatrzeć mają, jaką wartość mają narty na wypadek wojny. Równocześnie odbywa sie kurs przeszkolenia górskiego dla młodszych oficerów. W kursie tym bierze udział 30 osób. Kurs ten trwać będzie około 4-ch tygodni; prowadzi go znany narciarz mjr. Zientkiewicz.

WYJAZD NASZYCH KOLARZY-KANDYDATÓW NA OLIMPJADĘ ZAGRANICĘ. W dniach ostatnich na treningi do Francji wyjechało 6-ciu kolarzy, którzy mają szanse reprezentowania barw Polski na Olimpjadzie amsterdamskiej. Nazwiska ich brzmią: Szymczyk, Podgórski, „Iko", Garley, Turowski z WTC i Lange, obecnie członek W. K. S. „Legja" w Warszawie.

KLUB SPORTOWY „CRACOVIA" urządza w niedzielę 19 lutego br. pod protektoratem JWPaństwa Prezydentostwa Inż. Rollów oraz JWPaństwa Redaktor. Marjanostwa Dąbrowskich — doroczną zabawę karnawałową — w salach Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Moc niepowszednich niespodzianek oraz doborowe towarzystwo Krakowa czyni z zabawy K. S. Cracovia prawdziwą ozdobę karnawału.

Różne wiadomości.

GRANICE TEMPERATURY. Trudno jest określić najwyższą i najniższą temperaturę, jaką znieść może ludzki organizm. Musimy się więc zadowolnić skonstatowaniem, jakie maximum i minimum temperatury znosili już ludzie. Rozpiętość temperatur, w których żyje ludzkość, jest i tak już dość znaczną, zważywszy, że na Syberji, w okolicach Jakutska dochodzi temperatura do 70 stopni poniżej zera, w krajach tropikalnych zaś do 60 stopni powyżej zera. Różnica wynosi więc 130 stopni Celsjusza.

Jak w każdej dziedzinie, tak i w tej znaleźli się amatorowie doświadczeń i zdobywcy rekordów. Jeden z nich przebywał przez 8 minut w temperaturze 128 st. C. a przez 12 minut w 110 st. C. Arago opisuje eksperyment człowieka, który przez 5 minut wytrzymał w piecu ogrzanym do 137 st. C.

Tu jednak ważną rolę odgrywa wydzielanie potu. Im silniejsze jest ono, tembardziej chłodzi i odświeża organizm. Doświadczenia te mogły mieć miejsce tylko przy bardzo suchem powietrzu. W parowej kąpieli, w której pocenie się ciała, nie ma żadnego znaczenia wytrzymałość organizmu ludzkiego kończy się przy 60 stopniach C.

BAJECZNY UPOMINEK IMIENINOWY. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W całej Austrji, a zwłaszcza w Wiedniu, bywają imieniny obchodzone bardzo hucznie. To też młody Alojzy P. nie był wcale zdziwiony, że jego przyjaciółka Anna w dniu św. Alojzego była szczególniej szczodrą dla niego, oczywiście dla solenizanta, a nie dla świętego. Mimo to, Alojzy P. stawał się coraz zimniejszy wobec Anny i wreszcie rozstał się z nią zupełnie. Wtedy Anna zaskarżyła Alojzego P. o uwiedzenie pod pozorem małżeństwa. Podczas rozprawy oświadczył Alojzy, że nigdy nie przyrzekał Annie małżeństwa. Gdy sędzia podniósł, że Anna miała mu się oddać właśnie w nadziei małżeństwa, odpowiedział Alojzy P.: „To był jej upominek imieninowy dla mnie. Chciała mi sprawić wielką radość". Ponieważ Alojzy listami Anny udowodnił prawdziwość tego twierdzenia, został uwolniony.

W ROSJI ROI SIE OD ŻEBRAKÓW. Liczba żebraków, nękająca przechodniów w miastach sowieckich, jest wprost rekordowa. Usiłowania rządu, celem oczyszczenia przynajmniej stolicy od tego elementu, są zupełnie bezskuteczne. Tylekroć aresztowało się mnóstwo osobników za żebraninę i odstawiało do gminy przynależności — lecz nic nie pomaga, gdyż żebracy wracają do wielkich centrów i dalej bezkarnie uprawiają swój proceder. Najgorsze to, że ludziom tym nie wolno odmówić; śmiałkowi, któryby się na to odważył, grozi stek przekleństw i wymyślań, a nierzadko i — splunięcie w twarz. Najgorszy rodzaj żebraków, to inwalidzi z okresu rewolucji, zachowujący się najbezczelniej, wobec których nikt nie śmie oponować. W istocie ludzie ci są tak dobrze sytuowani i zaopatrzeni przez rząd, że nie potrzebują bynajmniej uciekać się do żebraniny.

ŻYJĄCY OKAZ WYMARŁEJ RASY. Do ogrodu zoologicznego w Londynie przybył ostatni okaz zwierzęcia rasy już nieistniejącej. Jest to t. zw. sfenodon, wielka jaszczurka o trzech oczach, nazwana tuatora przez Maorysów z Nowej Zelandji.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.